Nr 218. Kraków, 24 Września — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we Lwowie w Ajencyi „Czasu"	21 —	5 c. 25	2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7

Listy z pieniędzmi i prenumeratą i ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. **Listy** reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biúro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biúro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Tak zwane Ogłoszenia: w Wiedniu Neumarkt N. 11, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 9, i *R. Mosse*, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Października 1872 r.

	W Krakowie —	we Lwowie —	w całej Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*" A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Nareszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 23 września.

Budżet wydatków wspólnych przedstawiany delegacyom pozostawia szczupłe zawsze pole do uwag ogólnych. Wynika to z natury samej ugody z r. 1867, która wydatki wspólne ogranicza do przedmiotów nie mających wpływu na ekonomiczny rozwój państwa, pozostawiając każdéj z połów monarchii troskę o znalezienie środków zadośćuczynienia potrzebom przez delegacye uchwalonym. Odejmuje taki system bardzo ważną stronę zadania delegacyom i jest poniekąd szkodliwym dla interesów krajów poszczególnych. W zasadzie bowiem czynności wspólnéj reprezentacyi ograniczać się muszą jedynie do ocenienia potrzeby wydatków ze stanowiska abstrakcyjnego, bez możności zastanawiania się nad źródłami mającemi służyć do ich pokrycia.

Delegacye w rozbiorze budżetu rozpatrują zewnętrzne stosunki, potrzeby reprezentacyi i zewnętrznéj siły monarchii i mają zbyt szczupłe pole do przeprowadzenia pod tym względem swoich zasad, gdyż sposób organizacyi armii ostatecznie mało zależy od uchwał ciał prawodawczych, które są zniewolone całą prawie odpowiedzialność pod tym względem zostawić specyalistom ministerstwa wojny. Podobnie zewnętrzna reprezentacya państwa zaledwie drugorzędnemu wpływowi delegacyj ulegać może. Jedynie dług publiczny stanowi istotny grunt jéj działalności, ale właśnie na tym punkcie daje się dostrzegać najsłabsza strona przyjętéj w Austryi organizacyi politycznéj. Dopóki potrzeby wspólne monarchii nie wymagają zaciągnięcia nowego długu, wszystko odbywa się w porządku; skoro jednak konieczność wymaga chwycenia się tak ostatecznego środka, natenczas sprawy wspólne zostają powierzone orzeczeniu ciał reprezentacyjnych obu połów monarchii, gdyż one rozstrzygają o zaciągnięciu pożyczki na wspólne cele (Dz. ust. p. LXI. § 3 ust. o spr. wsp.) Może zatem zdarzyć się, że parlamenta właściwe nie będą w jednakowy sposób zapatrywały się na żądanie kredytu, tem więcéj, jeżeli w skutek pewnego zbiegu okoliczności, jedna połowa monarchii będzie się znajdowała w bardziéj od innéj kwitnącym stanie; lub jeśli w każdéj z połów monarchii większość parlamentarna będzie miała inny pogląd na sprawę, pomimo, że w delegacyach to zdanie będzie miało zapewnione zwycięstwo, które potrzebę pożyczki poczyta za niezbędną.

Oprócz jednak możności konfliktu stwierdzającéj wielką niedogodność systemu wspólnych delegacyj, daleko gorszą ich stroną jest ta okoliczność, że ciała uchwalające największe wydatki, nie mogą jako takie wpływać na system prowadzenia gospodarstwa w monarchii, nie mogą nabrać ogólnego poglądu na siły materyalne i zasoby całego państwa. Jedynym ratunkiem jest znowu § 8 pomienionéj ustawy, zapewniający każdemu z krajów reprezentowanych w Radzie państwa pewien udział we wspólnéj reprezentacyi. W ten bowiem sposób warowane są interesa pojedynczych krajów i przynajmniéj unika się niebezpiecznéj dla nich przewagi większości w ciele centralnem systemu reprezentacyjnego przedlitawskiéj połowy monarchii.

Pozwolimy sobie zrobić z tego względu jedną uwagę. Interesa krajów o tyle tylko są zastrzeżone we wspólnéj reprezentacyi, o ile sejmy krajowe są ciałami wyborczemi dla Rady państwa. Z zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich, większość Izby, podobnie jak się teraz dzieje w Węgrzech, nie zwracałaby uwagi na kraje koronne i te nie miałyby żadnéj rękojmi udziału w sprawach wspólnych i w stanowieniu o największych wydatkach monarchii. Byłaby to niesprawiedliwość bijąca w oczy i niebezpieczna nawet dla państwa oddanego w takim razie samowoli jednego stronnictwa, któreby rozstrzygało bezwarunkowo o kierunku politycznym i o ciężarach, bez względu na poglądy i stan prowincyj. Zdaje nam się wszakże, iż oprócz innych trudności uchwalenia wyborów bezpośrednich, wszelkie podobne zachcianki są niemożebne wobec ugody węgierskiéj, gdzie sposób wyboru delegacyj został zastrzeżony. Sposób ten wyboru daje też istotnie prowincyom jedyną rękojmię możności pilnowania własnych interesów, oraz udziału w sprawach wspólnych, a zarazem jest rękojmią dla państwa, że w delegacyach ogólne interesa monarchii wszechstronnie będą rozbierane.

Powyższe uwagi wskazują, iż pomimo ważności spraw powierzonych delegacyom wspólnym, mają one słaby udział w ich rozstrzyganiu i że nawet możliwe konflikta z ministrami schodzą do szczupłych rozmiarów, a to tem więcéj, że delegacye nie mają nawet istotnie parlamentarnéj cechy; są one raczéj komisyami ciał parlamentarnych. Dla tego wpływ ich i znaczenie nie odpowiadają mniemanéj wysokości zadania, a prawdopodobnie mieszkańcy Austro-Węgier przekonają się wkrótce, że dopóty nie nastąpi skonsolidowanie wewnętrznych monarchii stosunków, dopóki punkt ciężkości parlamentarnego życia nie zostanie przeniesiony do delegacyj wspólnych i sejmów krajowych, gdyż w obecnym systemie ani interesa powszechne, ani potrzeby prowincyj nie są dostatecznie zabezpieczone.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 20 września.

(K.) Jeszcze o wyborach. Wreszcie uwieńczył komitet przedwyborczy na zebraniu wczorajszem przedwstępne prace swoje rezultatem ze wszech miar oryginalnym i jeśli nie doniosłym faktem, to przynajmniej zwycięztwem z toku rzeczy wcale nieprzewidywanem podał wskazówkę na przyszłość, jak traktować sprawy tak ważne, by niedojść mimo woli do przeciwnych i wcale niepragnionych wyników. Komitet przedwyborczy, a raczej prezydujący, zapowiedział na zgromadzeniu środowem zebranie we czwartek wieczorem, by dokończyć przerwane czynności, a mianowicie głosować nad kandydaturą pp. Zbyszewskiego i Jasińskiego. Dzięki niezmordowanej pracy p. Romanowicza i innych zwolenników Dra Zbyszewskiego, sala magistratualna jakoś się zaludniała, a jak twierdzą niektórzy, co się tej zmudnej pracy jęli i głowy policzyli, miało aż blisko połowę, bo 70 członków się zebrać, by dać dowód patryotyzmu.

Głosowanie wypadło jak następuje: p. Jasiński otrzymał 12 białych, a 32 czarnych gałek, p. Zbyszewski 35 białych a 8 czarnych. Zapewne dziwną to rzeczą, zkąd nagle wzięła się większość głosów na rzecz p. Zbyszewskiego, lecz uwzględnić należy, iż zwolennicy p. Czerkawskiego, uważając postępowanie to za nielegalne, wstrzymali się od wrzucania gałek do urny. Powstało więc niezwykłe zamięszanie i tryumf jednej a niezadowolenie drugiej partyi. Wśród tego zamieszania podniósł głos przewodniczący i wskazał potrzebę ściślejszego głosowania między obu kandydatami, aby wreszcie otrzymać jednego, któregoby komitet na wyborach w poniedziałek (23 b. m.) solidarnie mógł popierać. Nie tak jednak łatwo przyjęto ten wniosek, wywiązały się ztąd spory pod formalnym względem i przewlekały się w nieskończoność, skoro jedna partya nie oszczędzała drugiej, bo nawet do tego przyszło, iż przewodniczący groził wezwaniem do porządku.

Najpocieszniejsze były zapasy między p. Dobrzańskim a p. Łubińskim. Pierwszy bowiem poruszył znowu kandydaturę p. Jasińskiego, motywując ten swój wniosek, iż zebrani staraniem p. Romanowicza członkowie nie mają wyobrażenia o d y s k u s y i p o l i t y c z n e j, kiedy on wykazał d o s a d n i e, iż kandydaturę p. Jasińskiego równie jak pp. Czerkawskiego i Zbyszewskiego popierać należy, skoro żaden z nich nie złożył programu. Śmiech niedał dalej ciągnąć p. Dobrzańskiemu i przekonać przewodniczącego o nielegalności postępowania, a tem samem obalić wniosku o głosowanie ściślejsze. P. Łubiński zaś dowodził legalności postępowania, zwracając uwagę na uchwałę komitetu z góry powziętą, iż komitet żadnym kompletem wiązać się nie ma, zatem wina zwolenników p. Czerkawskiego, iż zapomnieli, że posiedzenie zamyka prezydujący a nie członkowie.

Przelotnie przesunęły się jeszcze wnioski odroczenia posiedzenia, ale nieznalazły poparcia i upadły po przemówieniu pp. Benoniego i Wilda.

Odbyto ściślejsze głosowanie i rezultat zadziwiający: pp. Czerkawski i Zbyszewski otrzymali równą liczbę 34 kartek. Wtedy p. Dobrzański zawołał donośnym głosem: Los rozstrzyga! do niego przyłącza się Romanowicz. Porozumiawszy się poprzednio zwolennicy obu kandydatów względem solidarnego popierania wskazanego losem kandydata, wrzucili dwie kartki zwinięte do kapelusza i nakrywszy go chustką podano przewodniczącemu do rozstrzygnięcia. Ten sięgnąwszy ręką odczytał: *alea jacta est* — Z b y s z e w s k i kandydatem.

Co do kandydatury Dra Hönigsmanna dotąd nic nie ma stanowczego, tyle tylko jest pewnem, iż wybory mojżeszowego wyznania niełatwo zechcą zaniechać swego zamiaru, ztąd też i tryumf *Dziennika Polskiego*, który na czele zamieścił napis sążnistemi literami: „Komitet przedwyborczy popiera solidarnie kandydaturę poselską Dra Zbyszewskiego. Wybór odbędzie się w poniedziałek dnia 23 września" — jest co najmniej wątpliwej natury, a wygrana p. Romanowicza jeszcze nie zapewniona i kto wie, komu wyjdzie na pożytek. *Sim malus vates!*

N. Pan mianował adjunkta sądowego i docenta prywatnego w uniwersytecie krakowskim Dra Franciszka K a s p a r k a profesorem nadzwyczajnym filozofii prawa i europejskiego prawa narodów w uniwersytecie wspomnianym.

N. Pan mianował zwyczajnego profesora prawa karnego i filozofii prawa w uniwersytecie lwowskim Dra Fryderyka R u l f a profesorem zwyczajnym tychże przedmiotów w uniwersytecie prażskim.

N. Pan udzielił posługaczowi w uniwersytecie lwowskim Józefowi H l a w n i c z c e srebrny krzyż zasługi z koroną, uznając jego długoletnią, wierną i gorliwą służbę.

Namiestnik mianował praktykanta w biórze rachunkowem namiestnictwa Karola F i a ł k o w s k i e g o oficyałem 3éj klasy w temże biórze.

Posłem z gmin wiejskich z okręgu wyborczego Rudki-Komarno wybrany został d. 21 września kandydat księży ruskich p. L i s i e n i e c k i, adjunkt sądu powiatowego 60 głosami; przeciwnik jego kandydat włościański otrzymał 59 głosów.

Wiedeń 22 września. *Vaterland* zamieścił wczoraj ciekawy, jeźli prawdziwy dokument, który o tyle więcej nabiera wagi, że dzienniki centralistyczne pospieszyły z całą zawziętością z zaprzeczeniem jego autentyczności. Jest to nie mniej nie więcej, jak memoryał gabinetu przedlitawskiego o obecnem położeniu rzeczy w Austryi i o przyszłych krokach ministerstwa. Memoryał ten napisany został z polecenia Cesarza, przed wyjazdem do Berlina, a podpisany przez wszystkich ministrów prócz pułkownika Horsta, wręczony został Cesarzowi przez ks. Auersperga za poprzedniem atoli porozumieniem się i zezwoleniem hr. Andrassego. Nie zamyślamy powtarzać memoryału tego w całej osnowie, nie od rzeczy jednak będzie w głównych podać go rysach.

Zaraz z początku gabinet przedlitawski mówi o dualizmie. Formę tę rządu uważa za najodpowiedniejszą i wymagającą utrzymania ustaw zasadniczych w tej połowie monarchii; wszelka ich zmiana na korzyść federalizmu byłaby zgubą. Gabinet przeto austryacki bierze sobie nadal za zadanie utrzymać i wzmocnić konstytucyę.

Opór tak zwanej opozycyi prawnopolitycznej żywiła zawsze zmiana systemu rządowego; odkąd opozycya tracić poczęła nadzieję tejże zmiany, skłonniejszą się staje do zgody i przychodzi do przekonania, że żądania jej były wygórowane, a opór tylko sztucznym. Energiczne wystąpienie przeciw kilku przywódzcom czeskim, mówi memoryał, wywarło na lud czeski jak najlepsze wrażenie. Rząd przeto austryacki jest przekonanym, że konsekwentne na tej drodze postępowanie i odrzucenie stanowcze wszelkich żądań federalistycznych doprowadzi do zupełnego zwrotu w Czechach, poczem łatwo będzie osiągnąć uznanie ustaw zasadniczych.

Memoryał stara się dalej wykazać istotną różnicę między tak zwaną opozycyą prawnopolityczną, a opozycyą katolicką i podnosi przedewszystkiem, że katolicy krajów niemieckich nie łączyli się nigdy z skrajną opozycyą czeską. Federalizm tej frakcyi opiera się głównie na motywach religijnych. Lecz z nią spodziewa się rząd łatwo uporać, bez naruszenia kostytucyi, zapewniono bowiem biskupów, iż rząd wcale nie ma zamiaru pójścia drogą przeciwwyznaniową, a przez koncesye na polu szkólnictwa starano się zadowolnić życzenia umiarkowanych katolików. Postępowanie to dobre już wydało owoce, a rząd spodziewa się, że stronnictwo katolickie nie będzie się łączyć nadal z opozycyą prawnopolityczną.

Memoryał mówi dalej o sprawie polskiej. Przytacza usiłowania, jakie robiono, aby wezwaniu cesarskiemu w mowie tronowej wyrażonemu zadość uczynić i sprawę tę ostatecznie załatwić. Elaborat wypracowany przez wydział konstytucyjny, uważa rząd jako zadawalające załatwienie tej sprawy. Jakkolwiek deputowani galicyjscy w swoim czasie oświadczyli się przeciw temuż elaboratowi, to jednak od tego czasu o wiele się sytuacya zmieniła na lepsze. Nadzieje Polaków w skutek wybornych stostosunków zagranicznych państwa, jak również w skutek klęski opozycyi prawnopolitycznej w Czechach zmalały niesłychanie; poczęto w Galicyi lepiej oceniać korzyści elaboratu. Jest przeto uzasadniona nadzieja, że sejm galicyjski na podstawie tego elaboratu ugodnego i zamianowania ministra dla Galicyi poda z radością rękę do stanowczej ugody. Więcej atoli niż elaborat daje, nie mogliby najuniżeniej podpisani, ani dać ani zalecać ze względu na jedność państwa i na zapatrywania objawione w tej sprawie przez stronnictwo wiernokonstytucyjne.

W końcu określa memoryał obecne położenie państwa, jako co do istoty swej znacznie lepsze, i oświadcza, że po zamknięciu delegacyj zwołane zostaną sejmy do uchwalenia budżetów, a sejmowi galicyjskiemu przedłożony zostanie elaborat jako wniosek rządowy. W końcu listopada lub z początkiem grudnia zwołaną będzie Rada państwa w celu uchwalenia budżetu i zajęcia się sprawą galicyjską.

Vaterland podał cały ten memoryał z uwagą, że nie ma w nim najmniejszej wzmianki o wyborach bezpośrednich. Odpowiedzialność za jego wiarogodność pozostawiamy dziennikowi, z którego takowy czerpiemy, uważaliśmy za stosowne streścić go właśnie dla tej wagi, jaką dzienniki wiedeńskie centralistyczne do niego przywięzują, pomimo, że

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Weszło w zwyczaj u zamiejscowych dzienników, oskarżać Kraków o apatyę, ospałość, nieczynność umysłową, słowem o wszystkie negatywne, że je tak nazwę, grzechy. „Zwyczaj jest zbyt często nadużyciem" mówi Figaro do sędziego. I my to samo rzecbyśmy mogli do surowych naszego miasta cenzorów. Pewne frazesy nabierają przywileju, którego używa tytuł dziennika: nie zmieniają się i pozostają streotypowemi. Miotanie się na umysłową ospałość, na nieprodukcyjność Krakowa, jest także jednym z tych frazesów zużytych, lecz wciąż używanych, a pozbawionych treści i prawdy. Stosunkowo Kraków nie jest gorszy od innych miast, a w naszej biedzie i nędzy, co może to robi, aby zasilać wspólne ognisko umysłowego życia narodowego. Nie dalej jak na polu teatralnem, któż, jeżeli nie Kraków dał pierwsze przed kilku już laty hasło do podniesienia sceny narodowej? Rozwój sceny krakowskiej, rozgłos jakiego nabrała, stały się bodźcem dla innych scen a mianowicie dla warszawskiej. Za przykładem danym w Krakowie spoważniał repertoar innych teatrów polskich, arcydzieła obcych literatur zaczęły zajmować miejsce fars, wodwilów i jednodniowych komedyj. Kraków rzec można, wskrzesił na scenie polskiej Shakespeara i Schillera. Nareszcie — i to jest najważniejsze — Kraków zaczął wzbogacać repertoar oryginalnemi sztukami polskiemi. Przyczyniły się do tego w znacznej mierze konkursa dramatyczne, które dostarczyły już kilka wcale niepospolitych utworów, utworów prawdziwie scenicznych, co nie tylko u nas ale i na innych scenach zyskują sobie prawo obywatelstwa. Oto w chwili, w której w Warszawie wystawiają nareszcie po raz pierwszy *Epidemię*, komedyę Narzymskiego, uwieńczoną na zeszłorocznym konkursie, jednocześnie u nas przedstawiono nowy dramat odznaczony przez tegoroczną komisyę konkursową: *Przeor Paulinów*. O brak więc życia, ruchu, nowości i dobrych chęci pod tym przynajmniej względem Krakowa oskarżać nie można.

Właściwiej, lepiej a nawet rzec możemy, świetniej, jak sobotniem przedstawieniem, trudno było rozpocząć kursu.

Wybór dramatu historycznego, oryginalnego, obejmującego jeden z najsłynniejszych i najsympatyczniejszych epizodów naszych dziejów, dramatu, o którym z góry możemy powiedzieć, że pod każdym względem zasługiwał na przedstawienie a który ma wiele pięknych i prawdziwie dramatycznych ustępów, to wybór szczęśliwy, odpowiedni zupełnie kierunkowi nadanemu scenie przez dzisiejszą dyrekcyę a pozwalający dobrze wróżyć o tegorocznym kursie. Na publiczności Dyrekcya się nie zawiodła, bo sala była w sobotę dosłownie przepełniona od góry do dołu, tak, iż szpilki wcisnąć nie było można a huczne, gorące i częste oklaski ożywiały atmosferę i nadawały prawdziwą, rzetelną cechę uroczystości otwarciu teatru. Nareszcie pierwsze przedstawienie *Przeora* przekonać mogło najmniej dowierzających, że tam gdzie pozostają główne pierwszorzędne siły dramatyczne a przytem jest kierunek umiejętny, wiedzący czego chce i dokąd idzie, inne zmiany w personalu nie wpływają na całość i nie dają się czuć publiczności. W niektórych głównych rolach gra była prawdziwie świetną, w innych nie była rażącą, aczkolwiek niezliczona liczba osób w sposób bardzo niepraktyczny i utrudniający przedstawienie, występuje w tym dramacie. Całość pomimo niesłychanych trudności wystawy, jak np. przedstawienia kaplicy częstochowskiej, była staranna i dobre robiła wrażenie. Kilka obrazów wypadło doskonale, jak np. ukazanie się Przeora z Paulinami na wałach klasztornych. Słowem, publiczność była najzupełniej zadowoloną a krytyka w ogóle musi pójść w tym wypadku za zdaniem publiczności i bardzo mało znaczące mogłaby jedynie zrobić uwagi.

Główną zaletą *Przeora Paulinów*, napisanego przez Juliana z Poradowa, pseudonim, pod którym ukryło się pióro kobiece, jest niezaprzeczona sceniczność. Przebieg dramatu budzi zajęcie, które w kilku miejscach spotęgowane jest do wysokiego stopnia, tak, iż publiczność wpada w gorączkowe usposobienie, i porwaną jest zarówno treścią przedmiotu, jak wzniosłością uczuć i myśli. Szkoda wielka, że zajęcie to słabnieje nieco przy końcu, że piąty akt nie utrzymuje już publiczności w nastroju, w jaki ją wprowadziły cztery pierwsze. Autorka uchwyciła i objęła szczęśliwie i nie bez talentu scenicznego w ramy dramatu, piękny, ważny epizod naszych dziejów, tym sposobem uwidomiła dla szerszej publiczności fakt drogi nam, a który do tej chwili spoczywał w książkach i w tradycyi, co także niemałą zaletą *Przeora Paulinów*. Główne momenta obrony Częstochowy, jak je sobie wystawiła wyobraźnia autorki, są dzielnie i plastycznie przedstawione. Do bardzo pięknych momentów zaliczamy przysięgę przy końcu pierwszego aktu, która podniesiona wspaniałą grą, tak wielkie wywołała wrażenie; dalej, scenę między Kordeckim a Piotrem, gdy ten jest posądzony, a przedewszystkiem koniec czwartego aktu, gdzie sytuacya staje się nadzwyczaj dramatyczną, bo główne postacie i Kordecki sam, znajdują się teraz w najboleśniejszem położeniu i staczają z sobą okropną walkę moralną, z której wychodzą zwycięzko. Lecz efektów w ogóle jest za dużo; nie ma tam tej oszczędności wielkich mistrzów, która stanowi prawdziwą piękność dzieła, nie ma tej umiejętności miary nawet w tem co wzniosłe i piękne, bez której nie może być doskonałości. Do takich zbytnich efektów zaliczamy scenę w lochach, pięknie odegraną, lecz więcej legendową niż dramatyczną, bez której zupełnie obejść się można, która nie posuwa akcyi naprzód, jest zbyt fantastyczną i którą nawet możnaby wypuścić. Jak z komicznemi, tak samo z dramatycznemi efektami trzeba koniecznie być oszczędnym, bo inaczej wzajemnie sobie szkodzą. Główna postać dramatu, Kordecki, dobrze się odrysowuje na tle całej akcyi, wiele jest w niej prawdy i siły. Kordecki stacza tu więcej walk moralnych, niż rzeczywistych walk na wałach Jasnej Góry; podnosi on upadającego ducha i swoją powagą, patryotyzmem, świętością i energią odsuwa i oddala myśl poddania twierdzy. W takiem pojęciu charakteru Kordeckiego jest wiele prawdy i piękna. Jest jednak i małe niebezpieczeństwo, oto aby w końcu Kordecki nie wydał się deklamatorem; lecz od tego niebezpieczeństwa uratowała go znakomita gra artysty. Gdyby nas się zapytano o wartość literacką dramatu, oszczędniejsi może bylibyśmy w pochwałach, aczkolwiek znając go jedynie z przedstawienia, nie śmiemy ostatecznego wydać sądu. Uczucia są tam wzniosłe, lecz nie zawsze wzniośle wyrażane; myśli poetycznej nie zawsze dopisuje język, jest tam coś tuzinkowego co razi obok zajmującej a zarazem niepospolitej akcyi, są i frazesa, których autorka nadużywa, nareszcie na wierszu wybiła nieco swoje piętno miejscowość, w której dramat się odgrywa.

W każdym razie dla sceny *Przeor Paulinów* jest drogocennym nabytkiem, jest utworem, który przez długi czas liczną wabić powinien publiczność, tak niedzielną, jak i więcej wykształconą, byle po polsku czuła i myślała. *Przeor Paulinów* już samym przedmiotem a w znacznej części i sposobem, jakim jest napisany, jednoczy w sobie dwa najświętsze uczucia: miłość ojczyzny i przywiązanie do wiary, i dwie najdroższe nam tradycye: tradycyę rycerską i katolicką.

Gdzie tyle osób występuje, nie podobna nam o każdej z osobna wspominać; ograniczymy się też na wzmiance o grze artystów w kilku główniejszych tylko rolach.

Postać Kordeckiego powierzona znakomitemu artyście, tak przez miejsce jakie zajmuje w dramacie, jak przez pierwszorzędną grę, wznosiła się majestatycznie ponad innemi. Były tam chwile prawdziwego natchnienia i prawdziwego artyzmu, które dech w piersiach widzów zapierały. Kordecki taki mógł rzeczywiście panować nad sercami i umysłami otaczających go, a nawet nad wypadkami i zawziętemi losami. Piękną stroną w pojęciu roli była prostota Przeora, w chwilach w których sytuacya nie nastrajała go do koniecznego patosu. Trzy główne, najważniejsze chwile odegrane zostały po mistrzowsku. Przysięga w pierwszym akcie była pełną siły i przejęcia. Najpiękniejszem jednak, prawdziwie artystycznem było przejście w trzecim akcie z modlitwy do wizyi: tu odkryła się przed nami dusza prawdziwie artystyczna, połączona z wielką znajomością sceniczną; natchnienie było rzetelne, głębokie, zachwyt mistyczny, przenoszący duszę w inny świat. Nareszcie scena w grobach, nadzwyczaj obrazowo i plastycznie została odegraną. Huczne, entuzyastyczne a kilkakrotne oklaski uczciły tę niepospolitą pod każdym względem grę.

Po Kordeckim pierwszeństwo należy się p. Leszczyńskiemu w roli Piotra Czarnieckiego. Rycerskość, szlachetność serca, entuzyazm, oddane zostały pięknie, plastycznie, z siłą a bez przesady. Sceny między Kordeckim a Piotrem ślicznie wypadły. Były to prawdziwe wyścigi o lepsze. Dopomagały tu artyście znakomicie dwie zalety, które już mieliśmy sposobność ocenić, widząc go w *Otellu* w zeszłym kursie, postawa i piękny, bogaty organ. W roli Piotra dobrze się zaprezentował powtórnie p. Leszczyński publiczności krakowskiej i niewątpliwie mamy w nim wyborny nabytek do ról bohaterów.

Panna Kwiatyńska także jak najlepiej przypomniała się nam w roli sympatycznej Anny Zamoyskiej. W grze jej jest rzecz nieoceniona, którą wyżej nad wszystko stawiamy, jest w niej prawda. Uczucie jej silne, nie jest kłamanem, pozy estetyczne nie są wystudyowane i wymuszone; grając przejęta jest tem co mówi, jak tego dowiodła, rzucając się do nóg Sadowskiego, gdy ten oświadczył, iż Piotr ma być rozstrzelany. Wyrwanie pióra z rąk ojca było także pełne duszy. W szczegółach trzeba jeszcze dużo pracy i nieco rutyny; ale w każdym razie dziś już teatr krakowski ma artystkę do bohaterek lirycznych. W okrzyku „Szwedzi! Szwedzi!" nie było dość siły, zabrakło artystce głosu, którego zwykle jej nie brak.

W roli Wrzeszczowicza, trudnej a ważnej, odznaczył się p. Werner, młody artysta który już dawniej zwrócił na siebie uwagę w roli adwokata w *Pozytywnych*. Szorstkość wojskowa, zagłuszone sumienie, odzywające się przecież chwilowo, wszystko to dobrze zostało oddanem. Wyjście z klasztoru z groźbą było wyśmienite i wywołało oklaski. Słowem, p. Werner pozwala nam dobrze o sobie wróżyć; tem więcej też wymagać będziemy od niego. Trzej powyżej wymienieni artyści nieraz hucznemi wywoływani byli oklaskami. Rola starego Müllera, grana nie bez myśli, brak jednak było niekiedy pewności siebie tak w ruchach jak w intonacyi. Nie potrzebujemy dodawać, że role powierzone p. Zamojskiemu, pani Wolskiej, pannie Kwiecińskiej, p. Szymańskiemu, jak zawsze starannie zostały odegrane.

W paru miejscach niesforność statystów psuła wrażenie, widocznie podczas wakacyj zaniedbali się. Strzały podczas czwartego aktu niezbyt szczęśliwie wypadły, co znacznie psuło wrażenie tej pięknej sceny. Nareszcie ośmielimy się zrobić uwagę, że śpiew tak w kaplicy, jak na wałach, zdaniem naszem, nie odpowiadał uroczystości chwili i nie był dość kościelnym. Możnaby tu wybrać coś z naszych ojczystych pieśni kościelnych.

Polonez kompozycyi p. Kazimierza Hoffmana odegrany na początku przedstawienia a umiejętnie ułożony, pozyskał sobie oklaski. Wczoraj powtórzono w przepełnionym teatrze *Przeora Paulinów*.

ze źródeł, jak utrzymują wiarogodnych otrzymały wiadomość, iż w rzeczywistości nigdy on nie istniał.

Dzisiejszy zaś *Vaterland* poddaje memoryał ten szczegółowemu rozbiorowi, o zaprzeczeniach zaś dzienników centralistycznych mówi, iż śmiesznem jest usiłowanie zaprzeczenia wiarogodności memoryału, jeśli się go równocześnie obszernéj poddaje krytyce, co oczywiście nie robiłyby dzienniki, gdyby były przekonane, że memoryał podany jest podrobionym.

— Minister sprawiedliwości wezwał jednobrzmiącym okólnikiem wszystkie sądy wyższe, aby do 1go października objawiły swoje zdanie co do tego, o ile nowa ustawa o postępowaniu karnem wymagałaby pomnożenia sił roboczych w sądach. Przy tem jednak dodaje minister sprawiedliwości, że według jego zapatrywania, byłoby korzystniej, aby te siły, jakie są dostateczne, spożytkować, wyznaczając im należytą płacę, aniżeli oddawać robotę wielkiej liczbie urzędników źle usposobionych.

— Wczoraj odbyło się w Peszcie wspólne posiedzenie obu Izb sejmu węgierskiego w celu wyboru strażnika korony. Z czterech kandydatów podanych przez króla, mianowicie hr. Jerzego Festeticsa, bar. Mik. Josika, bar. Szym. Siny i Ant. Radvanskyego wybrany został hr. Jerzy Festetics, który zaraz potem złożył przysięgę, iż strzedz będzie korony wraz z insygniami wiernie i pilnie i że jéj ani przez podstęp, ani przez oszustwo nie wyda po za granice kraju i nie oddali od króla.

Rosya.

W ostatnich dniach pisały dzienniki wiedeńskie bardzo wiele o bliskiéj podróży Cesarza austryackiego do Petersburga; zaprzeczył temu *Pester Lloyd*, co nieomieszkaliśmy podać. Dziś czytamy w téj saméj sprawie w półurzędowym *Journal de St. Petersbourg* ciekawy ustęp, który brzmi: „Półurzędowe organa wiedeńskie pospieszają z wiadomością, iż życzeniem jest Cesarza austryackiego, aby się zjazd trzech monarchów powtórzył przy sposobności wystawy powszechnej wiedeńskiej. Dodatek, że przyjęcie zaproszenia nie ulega wątpliwości, świadczy, że w Wiedniu mają usposobienie bardzo optymistyczne. Oczywistą jest rzeczą, że po bytności Cesarza Franciszka Józefa w Berlinie, można się spodziewać wzajemnych odwiedzin Cesarza Wilhelma w Wiedniu. Co się jednak tyczy odwiedzin Cesarza Aleksandra w Wiedniu, to nie należy zapominać, że monarcha Rosyi na wiadomość o podróży Cesarza austryackiego do Berlina postanawiając także sam przybyć tamże, już przez sam udział w zjeździe berlińskim dał inicyatywę do zbliżenia się do Austryi, a teraz pozostawionem jest Cesarzowi austryackiemu, odwdzięczyć się za tę uprzejmość. Odwiedziny przeto Cesarza Aleksandra w Wiedniu, musiałaby poprzedzić wpierw podróż Cesarza austryackiego do Petersburga. I rzeczywiście, według dzienników półurzędowych berlińskich i wiedeńskich, odwiedziny Cesarza austryackiego w Petersburgu, uważać należy za bardzo bliskie i pewne.“

Hiszpania.

Król Amadeusz hiszpański, otwarł zgromadzenie Kortezów dnia 15 września mową tronową, którą w dosłownem podajemy brzmieniu:

„Panowie senatorowie! Panowie deputowani!

„Doznaję głębokiego zadowolenia znachodząc się pomiędzy wami przy tak świetnej konstytucyjnej uroczystości. Przybywając do tego pałacu pełnego majestatyczności, gdzie mnie oczekiwaliście, wy, wybrani przez naród, aby być jego prawodawcami, pomnę na to, że ja jestem także wybrańcem kortezów; chcę wierzyć, że moje prawa wypływają z woli ludu; mam przekonanie, że w was jak we mnie symbolizuje się sojusz monarchii z ludem; a ta podwójna myśl czyni żywszem i głębszem uczucie przywiązania do tego rycerskiego kraju, przywiązanie, do instytucyi i zaufanie w moje przeznaczenie, wzbudzając równocześnie niezachwianą wolę zdążania z wami na drodze wolności, jakkolwiekby ona otoczoną była przepaściami, ale gdy na jej kresie znajduje się sława i poszanowanie dynastyi, i spokój moralny a materyalna pomyślność kraju.

„Doznaję także prawdziwego zadowolenia, gdy was mogę zapewnić, że nasze stosunki z rządami innych narodów opierają się na najszczerszej przyjaźni i odsłaniają porozumienie najserdeczniejsze, bez zachwiania go w czasie przerwy parlamentarnej z jakiej bądź przyczyny.

„Pragnąłbym módz wam zwiastować przywrócenie naszych dawnych stosunków ze Stolicą Świętą; lecz z głębokim żalem jestem zmuszony wyznać, że me życzenia nie zostały ziszczone, i że starania, jakie przedsiębrałem zostały bezowocnemi, jak o tem się przekonacie z dokumentów, które wam będą przedłożone. Niechcę twierdzić przez to, abym tracił nadzieję polepszenia sytuacyi, która mnie zasmuca, ufam przeciwnie, że mądrość i roztropność Najwyższego Pasterza doprowadzi go do przekonania, że uczucie czci jakiej doznaję dla jego osoby i moje uszanowanie dla jego władzy duchownej, są równie szczere i niezachwiane jak moje postanowienie utrzymywania zgody z faktami i ideami wieku, w którym żyję i utrzymania w całej rozciągłości prawa ustanowione wolą narodu hiszpańskiego.

„Przejechałem część terytoryum i odwiedziłem część ludności Hiszpanii, gdyż pragnę przedewszystkiem poznać i ocenić położenie i potrzeby kraju, który mi powierzył kierownictwo swych przeznaczeń. Jestem wzruszony objawami przywiązania, jakiemi Hiszpanie odpowiadają miłości, którą mam dla nich, i czuję się pełnym szlachetnej dumy, że jestem powołany rządzić ludem lojalnym, zacnym, pracowitym, łatwym do poddania się obowiązkom prawa, zdolnym pojmować wolność, przyjacielem porządku, a który dla pozyskania swej siły i podźwignienia z nieszczęść, potrzebuje tylko spokoju, dobrej administracyi i legalności.

„Szczęściem i bez potrzeby odwoływania się do środków nadzwyczajnych, prostem wystąpieniem władzy, powagą prawa i dzięki waleczności i dyscyplinie naszej armii i patryotycznemu udziałowi ochotników wolności, pokój został przywrócony niemal zupełnie w całej Hiszpanii; a jakkolwiek kilka oddziałów wichrzycieli odpychanych od ognisk ludności i zawsze gnanych przez nasze waleczne wojsko błąka się jeszcze po Katalonii i Asturyi, powstanie karlistowskie, które z początku przybrało pozory groźne, przestało trapić północne prowincye, których mieszkańcy prostej natury byli zbłąkani zgubnemi namowami, fanatyzowani zbrodniczemi przemowami a często nawet wiedzeni do rozruchu przez samychże sług Pańskich, zapominających na swój stan i niewiernych powołaniu ewangielicznemu. Chcę wierzyć, że dziś nadużyta i poddana ludność ta pogodzi się z rządem legalnym, poznawszy go lepiej pokochają i trzymać się będą odtąd w stanie spokoju, który wzmocni i rozwinie ich własne prawa; że nie będą miały innego starania, jak tylko czuwać nad własemi interesami, których omal niezatracili przez własną winę.

„Ważne przyczyny z resztą zupełnie zgodnie z mojemi osobistemi uczuciami nakazują użyć jeszcze raz łaski wobec buntowników. Nie ma to znaczyć, aby bunt pozostał bezkarnym, a społeczeństwo bez obrony; ale jak to czasem się zdarza, że bezkarność wypływa do pewnego stopnia z samejże surowości praw, byłoby właściwem użyć środka ustanowienia takich kar, które zapewniając karę za przestępstwa i mnożąc rękojmię porządku, byłyby odpowiednie potrzebom epoki i stosowałyby się do słosunków społecznych. Kierowany tą myślą rząd mój przedłoży wam projekt do ustawy w pierwszych dniach zaczynającej się sesyi.

„Sprawy kolonialne nie zostały przeoczone przez mój rząd, który się niemi zajmuje z całą staranością, jakiej one wymagają. W Kubie przedsięwzięto środki, jakie jednozgodna opinia jej mieszkańców wskazywała, aby zażegnać kryzys ekonomiczną i uregulewać administracyę i rząd tej prowincyi. Dzieło to uzupełni się za pomocą projektów, które wam będą przedłożone w właściwym czasie.

„Umoralnić administracyę, nadać siłę i stałość działaniu rządu i czuwać, aby sprawiedliwość była wymierzoną dla wszystkich i wszędzie, to są środki jakich należy się trzymać dla wzbudzenia zaufania kraju, dla przywrócenia spokoju umysłów i dla dojścia do uspokojenia wyspy.

„Przy ufności w skutek tych środków i licząc na wierność i bohaterstwo armii i marynarki, na gotowość ochotników i patryotyzm mieszkańców, zbrodnicze zamiary powzięte i knute przez tych, co chcieliby nastawać na integralność narodową i rozdzielić ziemię ojczystą, będą zawiedzione i ze szczętem obalone.

„Wojna, która niestety trwa od lat czterech i skropiła krwią drogą ziemię tej pięknej prowincyi hiszpańskiej, jest dalej prowadzoną przez małą liczbę powstańców. Rząd jest zdecydowany do podjęcia wszystkiego, aby zakończyć z tą garstką wichrzycieli; wyśle w krótkim czasie wszelkie potrzebne zasiłki w prowiantach i w żołnierzach, aby uspokoić wyspę i zapewnić zwycięstwo naszego prawa.

„A wtenczas po skończonej walce, gdy honor narodowy ocalonym będzie, przyjdzie godzina, w której Kuba będzie mogła korzystać z wolności i reform, które jej są potrzebne, i które nadać zobowiązaliśmy się solennemi obietnicami. Obietnice te zaczęły wchodzić w wykonanie w Porto Rico, gdzie próba niektórych reform daje nadzieję, że będą mogły się ziścić bez niebezpieczeństwa i o ile będą potrzebne dla uzupełnienia organizacyi politycznej i administracyjnej.

„Zwracam waszą wyłączną uwagę na stan finansów; kryzys jakie one przebywają, jest ważną i trudną; ale nic niema niemożebnego dla woli wytrwałej i dla umysłu stałego i zdecydowanego. Rząd mój, baczny na usunięcie złego, przedstawi wam całą prawdę w budżetach, które będą poddane waszemu rozbiorowi, skoro tylko kongres się ukonstytuuje. Przedłoży nadto waszym obradom środki wyrównania niedoborów, jakoteż projekt banku hipotecznego, który ułatwiając pożyczki i zamiany, zmniejszy procenta na korzyść skarbu i rolnictwa krajowego.

„Przedstawienie szczere prawdy, poważny rozbiór reform', jawność stała, postanowienie szanowania wszelkich praw legalnych i dobrego używania bogactwa publicznego, będą według zdania mego rządu najpewniejszemi środkami wzmocnienia ostatecznego finansów narodu, który już dokonał dosyć na drodze zdobyczy i ważnych odkryć, aby zasłużyć na uzupełnienie swego dzieła wolnością, pokojem, ekonomią i pracą.

„Kodeks karny i inne prawa, które nami rządzą tytułem prowizorycznym pod powagą kortezów, zostaną poddane waszemu potwierdzeniu, i będziecie mogli, jeśli to uznacie w waszej mądrości za dobre, oczyścić te prawa z błędów, jakie opinia publiczna wskazała, a doświadczenie potwierdziło.

„Inne projekta będą nam przedłożone przez ministeryum łaski i sprawiedliwości; jeden z nich ma za przedmiot reformę organizacyi własności terytoryalnej, aby zapobiedz złemu, na jakie się skarżą w prowincyach północnych w Aragonii i Katalonii, złemu, które utrzymuje własność w stanie poddaństwa, gdy wolność jest warunkiem naturalnym dla ziemi, podobnie jak jest stanem naturalnym i normalnym dla człowieka.

„Korzystając z polecenia Kortezów, rząd mój zajmuje się z największą czynnością potrzebnemi pracami do ogłoszenia i zastosowania w krótkim czasie prawa o procedurze kryminalnej i o sądach przysięgłych, gdy zostanie przedtem przedłożonem waszemu rozbiorowi i waszemu potwierdzeniu.

„Już 1 października 1871 projekt do prawa był przedłożony Kortezom o uposażeniu kościoła, ten sam projekt ponownie rząd mój wam przedłoży.

„Armia i marynarka, których waleczność, wierność, posłuszeństwo i ciężkie próby, jakie przebyły, są godne waszej pieczołowitości, podadzą memu rządowi sposobność przedłożenia waszemu potwierdzeniu projekt do prawa, mający dostarczyć krajowi materyału wojennego w ilości potrzebnej naszemu bezpieczeństwu, i która będzie zastosowaną do ważności naszej siły zbrojnej i w zgodzie z postępami dokonanemi w nowożytnej Europie, a któraby nas zasłaniała od przyszłych ewentualności. Z uwzględnieniem stanu naszych finansów, będą wam przedstawione w tym samym projekcie środki najodpowiedniejsze a zarazem najoszczędniejsze zadość uczynienia potrzebnym wypadkom bez bezpośredniego obciążenia skarbu.

„Częste wstrząśnienia, jakich niestety doznaje spokój publiczny i warunki powszechne istnienia nowożytnego świata, czynią niezbędnem utrzymanie stałych armij; ale opinia publiczna żąda, aby służba wojskowa była obowiązkową dla wszystkich obywateli, a nie nieszczęściem niezasłużonem i smutnym przywilejem dla ludzi wydziedziczonych przez fortunę. Rząd mój przedstawi wam projekt do prawa, mający na celu zniesienie popisu wojskowego, udoskonalenie naszej organizacyi militarnej, powiększenie naszej armii, zmniejszenie trwania służby i ulepszenie bytu naszych żołnierzy.

„Aby zaspokoić żądania opinii publicznej, zaopatrzyć potrzeby floty, rozbudzić życie i powiększyć bogactwo ludności nadbrzeżnej, nadając przemysłowi morskiemu wolność, jakiej używa przemysł lądowy, będzie wam także przedłożony projekt do prawa, znoszący popis morski i nadający nową organizacyę służbie w marynarce.“

Dodawszy słów kilka dotyczących interesów handlu, banków, giełdy, jakoteż min, banków zastawniczych i dróg, ców, w których kieruje się zazadami wolności ekonomicznej, za podziałem własności a przeciw zasadom komunizmu, król zakończył mowę następującemi słowy:

„Przyszłość naszej ojczyzny zawisła od wychowania naszej młodzieży, gdyż nauka jest chlebem duchowym młodych pokoleń. Dla tego będzie wam przedłożonym projekt do prawa w celu ułatwienia jej i rozszerzenia, nadający stanowcze podstawy ustawodawstwa, które okazało się potrzebnem następstwem rewolucyi wrześniowej, opierając na podstawach pewnych i silnych nauczanie publiczne, wzmacniając organizacyę szkół i nadając wszelkie rękojmie wychowaniu prywatnemu.

„Panowie senatorowie i deputowani, wielkiem jest dzieło, do jakiego jesteście powołani, liczne i ważne są sprawy, które macie zbadać. Proszę Boga, aby mnie utrzymywał w wykonaniu moich ważnych obowiązków, aby oświecił wasze sumienie swoją nieskończoną mądrością, i aby uczynił wasze prace obfite w dobro i pomyślność dla kraju.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. Rada ogólna tutejszego Towarzystwa dobroczynności odbyła wczoraj posiedzenie. Zajmuje się ona obecnie dwiema ważnemi sprawami: budową nowego domu i zmianą statutu. Co do pierwszej wzmiankowaliśmy już o niej przed kilku tygodniami pisząc o restauracyi dawnego gmachu zwanego „Koletki.“ Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczący odnośnej komisyi hr. Mieroszowski przedłożył już program budowy nowego domu, uchwalony przez komisyę na podstawie wniosku p. Patelskiego, byłego przewodniczącego w wydziale ekonomicznym. Rada program ten przyjęła bez rozpraw i postanowiła upraszać p. Księżarskiego o wygotowanie tymczasowo szkiców. Nowy ten gmach ma być stawianym na wzór koszar i ma pomieścić 200 kalek i starców obojej płci, w dawnym zaś gmachu „Koletki“ pomieszczono by sieroty wraz z ochmistrzyniami, nauczycielem, sekretarzem i salą szkolną. Kasyer, prowizor i sala obrad Rady Ogólnej ma być w nowym gmachu. Jednem słowem zanosi się na rozszerzenie zakładu, byle tylko fundusze wystarczyły, te bowiem, jakie obecnie na ten cel przez dobroczyńców zapisane zostały, żadną miarą nie pokryją tak wielkich kosztów. Towarzystwo liczy jednak bardzo wiele tak na poparcie gminy, jak i na szczodrobliwość osób prywatnych i postanowiła wziąć się w Imie Boże do dzieła, jeżeli będzie można, już na wiosnę. Komisya zajmująca się tą sprawą jest bardzo czynną i polecenia sobie dane z wielką dokładnością i obrobieniem Radzie Ogólnej bardzo prędko przedstawia; chodzi tylko o to czy plany będą na czas wygotowane i zatwierdzone. Najważniejszą zaś przeszkodą jest brak tamże kanalizacyi, dawniej bowiem nakazano Towarzystwu wybudować kanał ze ściekiem do koryta Starej Wisły; budowa ta kosztowała około 6000 złp. Za lat kilka nakazano pod zagrożeniem kary kanały te zamurować; teraz przeto kanały są, ale zamurowane. Wartoby więc, aby budownictwo miejskie idąc tak ważnej dla miasta naszego instytucyi w pomoc, zechciało rzecz tę dokładnie zbadać i o ile możności ułatwić zadanie Tow. w tak pożytecznej sprawie, jaką jest budowa zakładu dla starców i kalek. Jesteśmy przekonani, że i Prezydent miasta z własnego poczucia sprawę tę poprze.

Co do kwestyi zmiany statutu, ta idzie trochę oporem; jakkolwiek bowiem statut datuje się jeszcze z r. 1838, a ułożony jest na zasadzie przepisów z r. 1817 i dodatkowego urządzenia z r. 1819, a więc nie odpowiada zupełnie wymaganiom teraźniejszości i obecnie obowiązującym przepisom, mimo to liczy jeszcze zwolenników będących zdania, że zmiana jego jest wcale niepotrzebną. Większość atoli członków Rady Ogólnej jest za zmianą, co wzbudza nadzieję, że takowa może niedługo przyjdzie do skutku, a jest to bardzo pożądanem.

— To darmo — we Lwowie bez swarów i inwektyw obejść się nie może, a *Dziennik Polski* nie umie już nic innego na swoich przeciwników politycznych wymyślić, jak „że stoją w służbie możnej koteryi wstecznej, która opanowała ster naszego sejmu, tak że ani kroku naprzód zrobić nie możemy.“ Znana to litania, z nowo wynalezionemi wyrażeniami jak „krętarstwo“ zapewne krętactwo polityczne i „jezuicka podleżność“, powtórzoną została świeżo w *Dzienniku Polskim* z powodu wyborów we Lwowie. Część tych wyrażeń spada na kontrkandydata Dra Czerkawskiego, który, jak przewiduje kronikarz *Dziennika* „za rok pójdzie ręka w rękę ze Stańczykami“; główna zaś część spada na redaktora *Gazety Narodowej*, który oddał się klice możnowładców „mających więcej na myśli zakładanie klasztorów niż organizacyę szpitalów, wyciąganie ostatniego z kraju grosza na świętopietrze niż ofiarę na szkoły i oświatę ludową.“ Cały ten bigos niestrawny dla zdrowego rozsądku, zaciemnia sprawę wyborów we Lwowie i może się przyczynić do zwycięstwa centralistycznych żydów, ułatwionego niepowściągliwością polemiczną pp. redaktorów. Jak wiadomo, stanęły tam dwie kandydatury, obie poważne i polityczne, a głosy rozdzieliły się na zgromadzeniu przedwyborczem na dwie równe części, tak, że los musiał rozstrzygać. Z obu stron nie poddano się losowi i nieposłuchano słusznej rady Dra Czerkawskiego, aby popieranie kandydata nie wymagało obrzucania błotem przeciwnika. Nie mięszając się do polemiki o dwóch kandydatów, winniśmy tylko z inwektyw *Dziennika Polskiego* jedno odepchnąć. Na co się zda fałsz, że posłowie konserwatywni, czyli mówiąc językiem *Dziennika* klika wsteczna i możnowładców jest najprzeciwniejsza gminie zbiorowej i reformom.

Wszystkim przecież jest pamiętnem z r. 1866 i później, że właśnie klika liberalizmem lubiąca się dziś popisywać, a wtedy zwana stronnictwem Mameluków, popierając *Dziennik Polski*, uniemożebniła przeprowadzenie gminy zbiorowej a propinacyę uważała za warownię tego konserwatyzmu, który się bratać zwykł z liberalizmem wiedeńskim i wygadywać na możnowładców. Jeden z wyjątków tego stronnictwa stanowił właśnie w sprawie gminnej Dr Zbyszewski, to też jakkolwiek niezgadzamy się z antecedencyami politycznemi tego kandydata w sprawie konstytucyjnej, z przyjemnością wyczytaliśmy w jego programie na czele gminę zbiorową. Może przeto *Dziennik Polski* doczekać się tego, że i Dr Zbyszewski pójdzie ze Stańczykami ręka w rękę, choćby tylko w sprawie gminy zbiorowej.

— W sobotę wieczór został *Kraj* skonfiskowany z polecenia prokuratoryi sądowej za artykuł wstępny o polityce dynastycznej z powodu zaprosin królewicza pruskiego i carewicza rosyjskiego na łowy dworskie do Ischl.

— „Afisz“ donosi, że odbywają się próby trzeciej, nowej części „Krakowiaków i Górali“ p. Aleksandra Ładnowskiego z muzyką p. Kazimierza Hofmana. P. Ładnowski otrzymał na tegorocznym konkursie dramatycznym drugą nagrodę. P. Ładnowski wiele w życiu swojem napisał a najlepsze są jego wiersze okolicznościowe, które tryskają dowcipem. Wiele z nich nigdy nie było drukowanych, lecz tylko krążyło w kółku znajomych w odpisach. Czyby się nie znalazł jaki nakładca?

— Nadmienić musimy, że gdy kliniki tutejsze zostaną dopiero otwarte w pierwszych dniach października, jako z początkiem kursów uniwersyteckich, przeto zgłaszanie się chorych przed tym terminem naraża ich na nieprzyjęcie, jak to się już kilka razy zdarzyło.

— Dla rodzin księży Unitów z Chełmskiej dyecezyi wydalonych złożyli w Administracyi *Czasu* X. F. K. 2 złr. srebrem, Wilhelm Kwiatkowski w Sanoku 5 złr.

— We środę o 7ej wieczorem tutejsze Towarzystwo Ś. Cecylii odbędzie popis uczniów śpiewu w lokalu szkoły Ś. Barbary na dole.

— Wczoraj o 7éj wieczorem z okna otwartego na 2em piętrze w domu pod L. 13 na Wolnicy wypadła dwuletnia córeczka kupca mebli Motla Trennera i stłukła głowę, lecz żyje.

— Wczoraj w nocy Jędrzéj Bułakowski wyrobnik na Łobzowskiéj ulicy, pobił i ciężko poranił kamieniami w głowę Stanisława Dyla murarza, że za jego skargą siedział w więzieniu za kradzież. Lekarz miejski Dr Rybczyński wezwany do rannego, odesłał go do szpitala. Również wczoraj szewcowa Marya Henslerowa pod L. 70 przy ulicy Garbarskiéj pobiła tłuczkiem drewnianym tak ciężko Magdalenę Daniszkową, że musiano odesłać ją do szpitala.

— Onegdaj przytrzymano Joannę Diesel, wdowę po wojskowym, gdy wydawała na targu banknot na 5 złr. zrobiony piórem od ręki.

— Poseł turecki, który jechał wczoraj koleją żelazną do Wiednia z orszakiem złożonym z 29 osób, umarł nagle w wagonie między Tarnopolem a Złoczowem. Orszak wrócił ze zwłokami do Tarnopola. Szczegóły tego wypadku dotąd niewiadome.

— Pociąg kolei żelaznéj między Kołomyją a Zabłociem wyskoczył wczoraj z szyn i spadł z grobli. Szczegóły niewiadome dotąd.

— Odbieramy następujące pismo:

Słowo do autora „Pogadanki wrześniowej“ o wyprawie na niedźwiedzie

Autor artykułu: „Pogadanka wrześniowa“ w Nrze 211 *Czasu* z dnia 15 września, w taki sposób wspomniał o wyprawie myśliwskiej w Beskidy na niedźwiedzie, że czytając pogadankę, pomyślałem: albo autor mieszka gdzieś na ostatnich krańcach Pokucia lub ziemi krakowskiéj, gdzie prędzej dochodzą wiadomości „o bankach, hossie i bessie, kuponach i innych andronach,“ albo należy do rzędu myśliwych, którzy utrzymują, że bez nich żadne łowy udać się nie mogą, i w zmiennem świetle przedstawiać usiłują, te do których sami nie należą, że nie wie o tem, co jest faktem, co się odbywa w ziemi Samborskiej i graniczących Węgrzech, że nie wie, iż polowanie pomimo niestawienia się na punkt zborny kilku zapowiedzianych „Nemrodów“ przyszło do skutku.

Jako jeden z jego uczestników, czuję obowiązek sprostować pogłoskę: że „z powodu niepewnej pogody, wyprawa odłożoną została.“ Zjazd myśliwych nastąpił w Krasiczynie dnia 6go września, strzelców, psy, konie wierzchowe, tabory z kuchnią i wszelkiemi potrzebami wyprawiono naprzód, drużyna myśliwska składająca się z 12 osób wyruszyła koleją do Chyrowa, ztamtąd na Turkę do Sianki, wsi położonej na samej granicy węgierskiej. Nie było tam wprawdzie, (jak pogłoska opiewała), ani namiotów, przenośnych łóżek, ni muzyki, ani geologów ani zoologów, lecz było wszystko, co tylko dla myśliwstwa i komfortu służyć może: zabiegłość i gościnność gospodarza, kuchnia, służba, był i znany nasz artysta, który zbierał widoki i typy, a wieczorami bawił illustrowaniem humorystycznem przygód myśliwskich. W Siankach drużyna urosła do 20 osób, nie licząc w to amatorów z Węgier i górali myśliwych. Po czterech dniach łowów w Siankach, przenieśliśmy się do Użoku na węgierską stronę, gdzie polowanie trwać będzie do końca bieżącego tygodnia. Gospodarz powołany obowiązkami obywatelskiemi i kilku amatorów opuściło Użok 18go b. m. Pogoda, z małemi wyjątkami dni dżdżystych i jednej ulewy prawdziwie górskiej, sprzyjała wyprawie. Do trzech niedźwiedzi strzelano, czwarty wrócił się na Majczaków (nagankę); ostatniemi dniami pozwolono strzelać i do dzików (bo polując na niedźwiedzia, tylko na niego strzał), padł więc ogromny odyniec i roczniaka psy rozciągnęły.

Kto zna myślistwo nie na sposób dzisiejszy, gdzie siedząc na kanapce brzozowej, strzela się setkami bażanty i zające; ale po dawnemu, gdzie rano wyrusza się konno, przebywa debry i wertepy, któremi ludzka noga rzadko kiedy stąpa, kilka godzin pnie się w górę lub spuszcza po potokach kamienistych, zwalonych łomami buków i jodeł, potem pieszo podobne przeprawy odbywa do wieczora i konno wraca; kto zresztą wie, że aby spotkać się z niedźwiedziem, długo polować trzeba, ten przyzna, że i ten rezultat dość szczęśliwy.

„Obawy kataru ani przeziębienia“ nie było, bo młodzi jak starzy z prawdziwą ochotą znosili tak upał na połoninie jak i ulewę z wichrem w niebotycznym lesie, a wrażenie wspaniałej natury i serdeczne myśliwskie towarzystwo wynagradzały sowicie poniesione trudy. Zapatrując się zaś ze strony niebezpieczeństwa, projektowana wyprawa na nieddźwiedzie nauczyła nas, że: z niedźwiedziem nie tak łatwe spotkanie; wiadomo zaś, że z gburem nie ma co żartować, dopiero wtenczas kiedy ciężko ranny i przez psy do wściekłości rozjuszony; zwyczajnie zaś wynosi się ostrożniej od lisa przed psami i naganką.

Niech więc ci co przyklaskiwali wyprawie wraz z autorem „Pogadanki wrześniowej,“ nie odmawiają swych łaskawych względów i pobłażania dla myślistwa, które jeszcze przy dobrych chęciach rzadkich już naszych magnatów myśliwskie tradycye kochających, zginąć nie powinno.

Jeden z uczestników wyprawy.

— Radca sądu wyższego we Lwowie Dr Tarnawski powołany został do sądu najwyższego w Wiedniu.

— Jeszcze d. 11 sierpnia umarł w Bodzechowie w powiecie Olkuskim Ignacy Lipczyński, właściciel Karniowa niegdyś poseł krakowski i członek Rady powiatowej licząc lat 61.

— We Lwowie zawaliło się we czwartek dwoiste sklepienie nowo zbudowane u p. Kisielki pod Górą zamkową. Część robotników, a byli to nie murarze z zawodu, lecz więźniowie domu karnego, umknęło w porę, a dwóch zasypały gruzy i pogruchotały im kości.

— W parafii rozległej Miechocin obrz. łac. w powiecie Tarnobrzeskim, dyecezyi Przemyskiej zamierzono za szczególną sprawą bar. Eugenii Beustowej wystawić murowany kościół filialny. Na prośbę zaniesioną w tej mierze do NN. Cesarza Ferdydanda i Cesarzowej Maryi Anny w Pradze, popartej przez ordynaryat, otrzymał tenże, jak nam donosi pod d. 20 wrześnic X. J. Sobczyński przewodniczący komitetu kościelnego 2000 złr., które wpłynęły do komitetu.

— **Stanisławów** 21 września.

(E.) Około 5 minut od stacyi Stanisławów, na przestrzeni między Otynią a Stanisławowem, wykoleił się wczoraj cały pociąg pospieszny idący z Roman do Lwowa, a prawdziwym można nazwać cudem, iż nikomu z podróżnych nic się nie stało, tylko jeden konduktor odniósł nieznaczną kontuzyę.

Wykolejenie takie, jak to, które opisuję, nawet na kolei czerniowieckiej do rzadkości należy. W skutek, jak mówią, obniżenia się dolnego nasypu, maszyna wykoleiła się i spadła na kilka sążni w bok do moczaru, w skutek czego oczywiście wszystkie wagony literalnie, jak to mówią, do góry nogami się poprzewracały i na obie strony grobli kolejowej spadły. Gdy wykolejenie nastąpiło podczas największego pędu, niepojętą w istocie jest rzeczą, iż podróżni, których było kilkudziesiąt, pomiędzy tymi wiele kobiet, zupełnie uszli bez szwanku, gdyż wagony połamane, siedzenia zgniecione, a płyty i pręty żelazne, grubości calowej, jakby z papieru pogięte i połamane.

Za nadejściem wiadomości o tym wypadku, wysłano natychmiast na miejsce pociąg pomocniczy, a spóźnienie spowodowane wynosiło około dwóch godzin czasu.

Pisząc ze Stanisławowa, nie mogę się wstrzymać od kilku uwag nad tem miastem. Na niem stwierdza się w sposób jaskrawy przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie.“ Kto widział Stanisławów przed ostatniem pożarem w r. 1868, a zobaczy go teraz, gotówby go nie poznać. Na miejscu na wpół rozwalonych żydowskich chat, stanęły obecnie okazałe budynki. Prawie wszystkie domy w śródmieściu, a częstokroć nawet na dalszych ulicach kryte blachą lub innym materyałem ogniotrwałym; z tego też powodu rzadkie bywają wypadki pożaru w samem mieście, natomiast bardzo często sygnalizuje dzwonnik z wieży ratuszowej pożary w dalszych przedmieściach, gdzie dotąd gątem lub słomą kryte dachy. W ostatnich czterech latach, bardzo piękne stanęły tu budynki, z których przedewszystkiem podnieść należy wspaniały dom burmistrza Dra Kamińskiego, dom Halperna, w ktorym jest sala teatralna, zajęta obecnie przez trupę p. Woźniakowskiego i dom dotąd jeszcze nie ukończony na szkołę. Za trzy lub cztery lata, skoro już wszystkie ślady pożaru znikną, miejsca puste zabudowane będą, chodniki pokończone, gdy ulice otrzymają nazwy, a domy numera, i t. p. czego wszystkiego przy znanej sprężystości burmistrza niebawem zapewne spodziewać się należy, Stanisławów stanie się jednem z ładniejszych miast Galicyi, jakkolwiek okolica nad wszelkie wyobrażenie jednostajna i nudna, pod względem przyjemności pobytu nie dozwoli mu nigdy zająć pierwszorzędnego miejsca.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono zaprowadzić gaz w mieście.

— Magistrat miasta Kalisza ogłasza, iż przedsiębiorca, coby chciał zbudować w tem mieście teatr na 500 osób, wartości najmniej 30,000 rubli, otrzyma od miasta bezpłatnie grunt pod budynek, zapomogi bezzwrotnej około 8000 rubli i pewną ilość budulcu.

— *Gwiazdka Cieszyńska* wzywa wyborców okręgowych Cieszyńskiego, Frysztackiego i Jabłonkowskiego, aby się starali o wybór wyborców z obozu narodowego; wybór zaś posła nastąpi 10go b. m. Starostwo zabroniło zjazdu wyborców w Jabłonkowie pod pozorem względów sanitarnych (?).

— Donoszą nam co następuje:

Znana śpiewaczka Marya Mecenseffy z Krakowa, uczennica sławnego profesora p. Lamperti w Medyolanie, zaangażowana do opery w Castellfranco, wystąpiła pod pseudonimem Marya Rivoli w dwóch operach „Purytani“ i „Marta“ z wielkim powodzeniem. Dnia 16 t. m. w „Purytanach“ zachwycona publiczność dźwięcznym głosem i doskonałą szkołą, okazała zasłużone uznanie grzmotem oklasków i kilkakrotnem wywołaniem, a przy powrocie z teatru otoczono powóz artystki wołając nieustanne „nostra prima donna“ i obsypując ją pochwałami. Nazajutrz odebrała artystka telegramy od swego profesora p. Lampertego, od kolegów i miłośników sztuki z powinszowaniem tak świetnego przyjęcia.

Teatr. We wtorek dnia 24 września, opera w 3ch aktach, muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Mailhac i L. Halévy, przełożył z francuskiego Jan Chęciński: *Piękna Helena.* Chóry wzmocnione współudziałem amatorów i stowarzyszeń muzycznych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 21 września deszcz cały dzień; termometr od + 5°.6 doszedł tylko do + 11°.8 R. Dnia 22go pogoda, wieczorem deszcz; termometr od + 5°.2 doszedł do + 12°.0 R. Barometr idzie w górę; dnia 23 września o godzinie 6ej rano stan jego był 329·60, termometru + 5°.4 R. Wiatr zachoni.

— We wtorek dnia 24 września: Śgo Gerarda biskupa.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 20 września.

Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników.

(Ciąg dalszy).

Rabin opowiada co następuje, objaśniając swoje opowiadanie ciągłą giestykulacyą. Było to we wtorek 5go kwietnia, gdy przyszło do niego dwóch ludzi, których dawniej nie znał, a z nich jeden przedstawił mu się jako Nachim Karmelin, drugi jako Manes Marguelies. Karmelin opowiadał mu szeroko o swej zażyłości z prezesem komisyi poborowej hr. Ludolfem a mianowicie kładł nacisk na to, iż w razie, gdyby mu się podobało nawet nie zdolnych zabiorą do wojska. Rabin na to miał odpowiedzieć, iż to go wcale nie obchodzi, gdyż temi rzeczami się nie zajmuje, na co oświadczył Karmelin, iż udowodni niebawem swoją władzę. I w istocie przekonano się, że Karmelin rzeczywiście wielką władzę posiada, gdyż wzięto nazajutrz do wojska zupełnie niezdrowego kalekę. Wtedy powstał wielki popłoch pomiędzy ludnością starozakonną i zebrano w synagodze znaczne pieniądze, aby Karmelina zrobić nieszkodliwym, a pieniądze te oddano rabinowi z prośbą, aby je zaniósł Karmelinowi. Po niejakim namyśle podjął się rabin tej misyi, wziął około 2000 złr., które żydzi złożyli i zaniósł do zajazdu Koppelmana, gdzie mieszkał Karmelin.

Kto mu dał te pieniądze dla wręczenia ich Karmelinowi, nie wie rabin. U Karmelina zastał rabin jakiegoś jegomości, otulonego w płaszczu *(einen verwickelten Mann)*, którego mu Karmelin przedstawił jako współwyznawcę, poczem pieniądze wręczył Karmelinowi.

Przewodniczący zwraca uwagę obżałowanego rabina, iż według zaprzysiężonego zeznania Dra Finkelsteina, pieniądze nie były oddane Karmelinowi, ale temuż p. Finkelsteinowi a to potajemnie pod stołem.

Temu zaprzecza rabin stanowczo, przypuszcza jednak, iż, gdy mu Karmelin owego jegomości przedstawił jako żyda, może mu pod stołem podał rękę na powitanie.

O podatkach lub daninach, które miały być rozpisane między żydami dla zebrania pieniędzy na przekupienie komisyi, rabin nie chce nic wiedzieć, twierdząc, iż w takie rzeczy nigdy się nie mięsza, i że to nie należy do jego zakresu działania. — Dodaje nakoniec, że nie wiedział, iż pieniądze przeznaczone są dla przekupienia komisyi, ale sądził, że są dla Karmelina, żeby nie szkodził.

Postanowiono skonfrontować świadka Karmelina z obżałowanym. — Przywołano tedy Karmelina, który wchodzi napuszyście i skłoniwszy się sądowi patetycznie poczyna mówić.

Opowiada najpierw, iż obżałowanego dawniej nie znał

a poznał go dopiero w niedzielę 3go kwietnia, gdy zjechał do Nadworny. Przyszedł bowiem do zajazdu Koppelmana nieznajomy żyd i oświadczył faktorowi jego Marguliesowi, iż rabin życzy sobie pomówić z nim w ważnej sprawie. Z Marguliesem tedy poszedł świadek do rabina do domu a zastawszy go przy modlitwie, czekał chwilkę, poczem rabin do niego się zwrócił i rzekł, że mu wiadomo, jako on (świadek) ma rozstrzygające wotum w komisyi wojskowej. Gdy świadek mu na to odpowiedział, iż ma wpływ tylko na majora hr. Ludolfa, pytał się rabin, ileby świadek żądał za uwolnienie nadwornianskich i delatyńskich popisowych starozakonnych od wojska. Odrzekł na to świadek, iż żąda 2200 złr. a mianowicie 2000 dla komisyi a 200 złr. dla siebie. Na tem tymczasowo przerwały się układy, gdyż rabinowi wydawało się to za wiele. Rabin przysyłał w ciągu kilku dni pośredników rozmaitych, chcąc coś odtargować, a dopiero w piątek 7go przyszedł sam do pokoju świadka, zamknął drzwi za sobą, aby tłum żydów, który za nim ciągnął, nie wcisnął się do pokoju i oświadczył, iż ma już żądane przez świadka pieniądze, lecz chce je wręczyć samemu majorowi lub innemu członkowi komisyi wojskowej.

Świadek na prędce napisał karteczkę do majora z wezwaniem, żeby albo sam przybył, albo kogoś z komisyi przysłał; w skutek czego przybył do jego pokoju przysłany przez majora Dr Finkelstein. Jemu to rabin wręczył wtedy 1000 złr., świadkowi zaś dał do rąk 300 lub 400 złr. i cztery weksle po 50 złr. z prośbą, ażeby wyjednał uwolnienie jego synów.

Obrońca Dr Rulf zadawał następnie kilka pytań świadkowi, starając się wykazać nieprawdopodobieństwo twierdzenia, jakoby rabin pieniądze chciał oddać wprost majorowi, gdyż jako przebiegły i ostrożny w takich rzeczach żyd, wiedział zapewne, iż tacy panowie jak hr. Ludolf nie dają się tak wprost przekupić z ręki do ręki.

Rabin z wszelkiemi oznakami oburzenia odpierał twierdzenia świadka giestykulując rękami i podnosząc co chwila jarmułkę dla ochłodzenia się.

Po przerwie dziesięciominutowej przystąpiono do dalszego przesłuchiwania obżałowanych. Przywołano mianowicie Salomona Knolla, dawnego przełożonego gminy wyznaniowej w Nadwornej, posądzonego o udział w agitacyach tamtejszych żydów. Ten jednak wszystkiego się wypiera. Opowiada, iż w początku kwietnia 1870 przyszedł do niego Margulies i starał się pozyskać go do współudziału w agitacyach, obwiniony zaś wręcz odmówił, twierdząc, że nie potrzebuje mieszać się w podobne sprawy nie mając syna popisowego. Karmelina poznał przed 5 lub 6ciu laty na pewnem weselu, a gdy wtedy ten był w biedzie, wsparł go datkiem 33 złr., nie spodziewał się nawet nadziei, aby je kiedykolwiek odebrał. W r. 1870 podczas rekrutacyi w Nadwornej spotkał go przypadkiem Karmelin, a przypomniawszy sobie ów dług, wręczył mu 25 złr. tytułem spłaty. O agitacyach i przygotowywaniach do przekupienia komisyi nic nie wie obżałowany, również przeczy, jakoby Margulies mu udzielił listę popisowych lub od niego jej żądał.

Znowu przywołano Karmelina, który wprost przeciwnie zeznaje, twierdząc, iż pierwszym, co mu się w Nadwornej nastręczył, był właśnie Salomon Knoll, iż Margulies polecił go jako indywiduum dobrze użyć się mogące. Obwiniony też przez cały czas pobytu Karmelina był u niego a przy odjeździe dał mu ten ostatni 25 złr. jako wynagrodzenie.

Na zapytanie prokuratora, jakiego rodzaju były usługi Knolla, odpowiada świadek, iż właściwie nic nie robił, a świadek sam nie wie, za co mu dał owe 25 złr.

Następny obżałowany Berl Bacher, kupiec w Nadwornej, trzyma się w zupełności taktyki swego poprzednika. Zaprzecza wszystkiemu. Obwiniony on jest, iż pośredniczył w przekupieniu adjunkta Z., a mianowicie, iż zaniósł mu do urzędu pewną kwotę od Karmelina za sfałszowanie listy popisowych i przy tej sposobności sprzeniewierzył kilkadziesiąt złr.; dalej obwiniony jest iż księgi od tychże zażądał na przekupienie komisyi, a następnie, iż dał sztukę materyi jedwabnej Karmelinowi za uwolnienie jakiegoś starozakonnego.

Obwiniony przyznaje tylko, iż spotkawszy się na ulicy z Karmelinem, gdy tenże właśnie szedł do powiatu, wziął na prośbę Karmelina karteczkę do adjunkta Z.; o pieniądzach nic nie chce wiedzieć, jak również nie wie, co stało w karteczce, gdyż czytać ani pisać nie umie. Co do reszty, wprost przeczy, mówiąc, iż w pierwszych chwilach przyjazdu, aby go Karmelin wystawiał, nic nie wiedział, przyjechawszy dopiero później, gdy już wszystko było skończone.

Karmelin skonfrontowany z nim ponawia swe zeznanie w zasadzie co do kwoty danej dla adjunkta Z. — i co do sztuki jedwabnej materyi. Prócz tego twierdzi, iż adjunkt Z. widząc się z nim na ulicy, prosił go, aby mu już pieniędzy przez Bachera nie przysyłał „bo złodziej ukradł 40 złr."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanisławów 21 września.

W głośnym procesie Marguliesa i 78 spólników odroczono dziś posiedzenia do przyszłej środy. Obecnie przesłuchiwano obżałowanych podrzędniejszych co mniejsze przedstawia zajęcie. Nuchim Karmelin, który jako świadek figurując z rzadką odwagą cywilną zarzuca każdemu z obżałowanych kłamstwo, był dzisiaj zmuszony, wychodząc z sądu, przed pospólstwem żydowskiem, umknąć do traktyerni Speiera, z kąd pod eskortą dwóch policyantów i wojskowych, ścigany krzykiem kilkuset żydów wrócił do pomieszkania, a przyszedłszy tam, z balkonu jakby na przekór z tryumfującą miną spoglądał na tłumy żydów przed jego domem zebranych, i ustawicznie mu złorzeczących.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Namiestnictwo galicyjskie udzieliło gminie Łabowej w starostwie Nowo-Sądeckiem położonej; koncesyą na 9 jarmarków rocznie, które się odbywać mają w następujące czwartki, a mianowicie:

1) po święcie Matki Boskiej Gromnicznej;
2) w zapusty ruskie;
3) z trzecim tygodniem postu;
4) po Stym Janie;
5) po Przemienieniu Pańskiem;
6) po pokrowach;
7) po poświęceniu kościoła;
8) po Świętym Łucu;
9) po święcie Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi, według kalendarza greckiego.

Bochnia 19 września. Pszenica 6·—, żyto 4·60, jęczmień 3·35, owies 1·70, groch 5·50, bób 5·50, ziemniaki 1·80, siano 1·30, koniczyna 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękkie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·55.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 21go września.

Licytacye: D. Sądzie dziennika w zarządzie fabryki tytoniu w Winnikach licyt. przez oferty w celu dostarczenia tejże fabryce drzewa opałowego, deszek bednarskich i blachy — D, 17 października włącz. w sądzie obw. w Stanisławowie licyt. egzek. realn. N. 31—15½, tamże.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Wacława Kowalewskiego, Barbarę Kowalewską, Teklę Kowalewską, Annę Kowalewską, Jana Kowalewskiego, Hilarego Kowalewskiego, Augustynę Weiss, Maryannę Rodecką, Zofię Żobecką, Anastazyę Duninową, Franciszka Kowalewskiego, Teofilę Kowalewską, Ignacego Kowalewskiego, Maryannę Kowalewską, Honoratę Conradi, Pulcheryę Maliszewską, Felicyannę Paflowską, Ludwikę Kowalewską, Olimpię Teodorę Kowalewską, Awitę Wilkoszewskiego, Antolę Duninową, Katarzynę Rodecką, Marcelę Rodecką, Aleksandra Weiss, Annę Węgrzecką, Marcusa Siegla, Stefanię Wodzicką, ... że przeciw nim p. Teofila Znamięcka wniosła pozew o uznanie prawa żądania sum na dobrach Zembrzybe intabulowanych, a zgłosił termin rozprawy 3"go października, kurator Dr Alt.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 23 września.

HOTEL WIKTORYA: Józef Dunin hr. Karwicki wł. dóbr z Wołynia, hr. Borkowska wł. dóbr z Zatora, Zofia hr. Grabowska właśc. dóbr z Warszawy, August hr. Zamoyski z Warszawy, Katarzyna Borowska z Warszawy, Joanna Mniewska z Warszawy, Zdzisława Morawska i Władysław Reiner z Warszawy, Michał Jewrynow z Kongresówki, Guido Atorar Dittmer budowniczy z Berlina, Rafał Nowosielecki z Grożnicy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 20 września. Popołudniu o 4ej odbyło się drugie posiedzenie kongresu starokatolików, liczniejsze jeszcze od pierwszego. Reszta tez podanych przez komisyę teologiczną została przyjętą; odrzucono tylko na wniosek profesora Maassena artykuł: że do właściwego małżeństwa wymagane jest oświadczenie narzeczonych w obecności duchownego i dwóch świadków, a małżeństwo tak zawarte może być pobłogosławione przez każdego księdza. Pod względem wyboru biskupa kongres przyjął wniosek profesora Schulte, że komisya z siedmiu członków złożona, w której zasiadać ma przynajmniej trzech teologów i kanonistów, ma przygotować wybór, zbadać jego stosowność, ułatwić utrzymanie siedziby i uposażenie biskupa, tudzież określić jego stosunek do rządu i do gmin i ułożyć ordynacyę wyborczą dla zgromadzenia wyborczego przyszłego biskupa. Zgromadzenie to, złożone z duchowieństwa i delegatów gmin starokatolickich. Wniosek Wülffinga względem bezzwłocznego oznaczenia czasu wyboru, został odrzucony.

Kolonia 21 września. Trzecie zgromadzenie delegatów kongresu starokatolickiego przyjęło wniosek tyczący się praw starokatolików z tym dodatkiem, że proboszcze gmin starokatolickich mają pobierać płacę ze skarbu państwa. Powszechne zaprowadzenie małżeństw cywilnych i przelanie obowiązku prowadzenia ksiąg stanu cywilnego na urzędników cywilnych, uznane było za konieczność; następnie ogłoszono, że dążeniem ich ma być na drodze sądowej o uzyskanie własności kościołów katolickich, oraz majątku fundacyjnego. Wnioski o urządzenie ruchu reformacyjnego i agitacyi, zostały uchwalone. Kierujący komitet ma przebywać na przemian w Monachium i Kolonii. Przyszłoroczny ma zasiadać w Monachium. Pierwsze publiczne posiedzenie odbyło się o 4ej popołudniu. Około 3000 osób zebrało się, a w ich liczbie wiele kobiet. Jako mówcy występowali profesorowie Huber, Knoodt i Michelis, oraz deputowany Hasenclever i van Vloosden z Utrechtu.

Kolonia 21 września. Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu kongresu starokatolików uchwalono jednogłośnie wniosek względem przygotowania zjednoczenia się napowrót powinowatych wyznań religijnych kościoła chrześcijańskiego. Dotyczącą komisyę składają Döllinger, Lutterbek, X. Michaud, Michaelis, sędzia apelacyjny Rotels, Reinkens, Reusch i prof. Schulte.

Fulda 21 września. Wczoraj o 8ej wieczór zamkniętą została konferencya biskupów. Zamierzona uroczystość kościelna przy grobie S. Bonifacego zaniechaną została z powodu spóźnionej pory. Biskupi dziś się rozjeżdżają. Za powód odjazdu prałatów bawarskich przed zamknięciem konferencyi podają potrzebę udzielania bierzmowania w ich dyecezyach.

Augsburg 21 września. *Allg. Ztg* (augsburgska) podaje telegram z Monachium z d. 2 b. m., donoszący, że dotychczas nie powiodło się Gasserowi zaproponować pięciu kandydatów, coby gotowi byli przyjąć teki w ministerstwie pod jego przewodem. Nie zdołał on rozwiązać zadania, którego się podjął przed siedmiu tygodniami, i dla tego, jak z pewnością twierdzić można, król uwolnił go od danego mu zlecenia. Rozpoczęły się już rokowania z Pfretschnerem o objęcie teki spraw zagranicznych.

Monachium 21 września. *Süddeutsche Corr. Bureau* donosi: Gasser otrzymał zeszłej nocy zawiadomienie, że odebrane ma sobie zlecenie utworzenia ministerstwa. Rozpoczęte z Pfretschnerem rokowania o tekę spraw zagranicznych każą się spodziewać skutku.

Monachium 21 września wieczór. Minister Pfretschner okazał gotowość przyjęcia teki spraw zagranicznych i mianowanie jego jest niewątpliwe.

Bern 21 września. Rząd genewski porozumiawszy się z Radą związkową postanowił nieuznawać więcej Mermilloda (mianowanego przez Papieża na świeżo utworzone biskupstwo genewskie) za proboszcza gminy katolickiej w Genewie i wstrzymać wypłatę 10,000 fraków przypadających mu rocznie jako proboszczowi, aż do przywrócenia regularnego stanu rzeczy, oraz zabronić mu wszelkich czynności jako biskupowi, ordynaryuszowi lub jlnemu wikaremu.

Bruksella 21 września. *Echo du parlement* donosi: Poseł wiedeński w Paryżu hr. Arnim miał podać się do dymisyi po stanowczem uregulowaniu kwestyi wynagrodzenia wojennego. Hr. Arnim miał to dać za powód, że posada posła w Paryżu nie wynagradza go za nieprzyjemności, na jakie jest wystawiony w stosunkach swoich towarzyskich w Paryżu. Jeżeli dymisya zostanie przyjętą, mówi *Echo*, posada posła będzie na długi czas opróżnioną. Zdaje się, że książę Bismark ma zamiar zostawić w Paryżu tylko konsula dla załatwiania spraw bieżących.

Paryż 20 września, wieczór. *Moniteur universel* pisze: Don Carlos postanowiwszy chwycić znowu za broń, udał się do Papieża z prośbą o błogosławieństwo, dodając, że pokłada bezwarunkową ufność w powodzenie swego przedsięwzięcia, jeśli uzyska wsparcie Papieża. Don Carlos liczy podobno także na sojusz z republikanami niechętnymi dla Zorilli.

Paryż 21 września. Brignault, naczelny redaktor dziennika *Bien public*, umarł wczoraj. Herpin, dyrektor *Société générale*, wziął dymisyę z powodu stanu zdrowia.

Paryż 21 września. Depesza z Strasburga donosi, że About w skutku wyroku, że nic karygodnego nie zachodzi, wypuszczony będzie na wolność. — Gambetta wyjechał wczoraj z St. Etienne i udał się do Chambéry. Zamierzona tam uczta na cześć jego, została zakazaną przez prefekta; sądzą jednak, że uczta mająca cechę prywatną, nie napotka żadnej przeszkody.

Haga 21 września. Minister skarbu przedłożył na wczorajszem posiedzeniu izby niższej budżet na r. 1873. Dochody są tam oznaczone na 91¼ milionów złth., wydatki, między którymi 6 milionów na koleje żelazne, 96½ milionów. W razie potrzeby rząd wniesie wypuszczenie biletów skarbowych na 5¼ milionów; prawdopodobnie jednak nie będzie potrzeba w r. 1873 żadnej operacyi finansowej. Minister skarbu oświadczył, że w obec świeżego odrzucenia projektu ustawy o podatku dochodowym, rząd nie uważa za stosowne stawać już teraz przed izbą z nowemi projektami reformy systemu podatkowego.

Rzym 21 września. Z powodu 20go września (rocznicy zajęcia Rzymu przez wojska włoskie) była królowa Hiszpańska Izabela i były król Neapolitański Franciszek przesłali Papieżowi depesze kondolencyjne. Również była cesarzowa Eugenia przysłała telegram, w którym opłakuje nieszczęście Stolicy Apostolskiej, jako smutne następstwo własnej doli, i wiąże przyszłość kościoła z przyszłością Francyi.

Bukarest 21 września. Książę Karol wraca dziś do swojej letniej rezydencyi w klasztorze na górze Sinai.

Konstantynopol 21 września. Poseł francuski hr. Vogüé przybył tutaj. Panuje ciągle niezadowolenie z monopolu tytóniowego, tak pod względem jakości jak i ilości, co daje powód do nieustannych zatargów.

Nowy Jork 20 września. Prezydent Grant odwiedził wystawę w New-Jersey urządzoną przez towarzystwo rolnicze, i przyjęto go tam z zapałem. Wieczorem wyprawiono na jego cześć serenadę przy pochodniach. Sekretarz spraw skarbu ogłasza, że od jutra skarb wypłacać będzie kupon listopadowy od bonów 5-procentowych 20-letnich.

Vaterland zamieścił dokument mający być memoryałem ministerstwa przedlitawskiego udzielonym Cesarzowi celem objaśnienia korony o politycznej sytuacyi monarchii. Podajemy treść tego dokumentu pod właściwą rubryką, zastrzegając sobie nad nim kilka uwag w jutrzejszym numerze. Dziś tyle tylko dodamy, że jeżeli memoryał nie jest podrobiony, nie wiemy, coby miało znaczyć podpisanie go przez hr. Andrassego; czyżby solidarność wszystkich trzech gabinetów w sprawie budżetu ministerstwa wojny miała rozciągać się i do spraw wewnętrznych obu połów monarchii? Nie zaprzeczamy konieczności wzajemnego wpływu, ani korzyści zgody politycznej czynników rządowych, ale uważamy za nieprawdopodobne, aby hr. Andrassy chciał identyfikować się w ten sposób z ministerstwem przedlitawskiem, opuszczając grunt ściśle konstytucyjny, którego jako Węgier nie może nawet formalnie opuszczać, bez narażenia się na opozycyę we własnym kraju.

We właściwej rubryce znajdą także czytelnicy zdanie półurzędowego dziennika petersburskiego zapewne *Journal de St. Petersbourg* o przybyciu cara na wystawę wiedeńską. Podaje ono w wątpliwość przyjazd cara do Wiednia, jeśli wprzód Cesarz austryacki nie przybędzie do Petersburga. Ponieważ zaś pogłoska o zamierzonych odwiedzinach Cara przez Cesarza Franciszka Józefa została półurzędownie zaprzeczoną, zdawać by się mogło, iż stosunek serdeczności obu monarchów nie przetrwał pobytu w Berlinie, a to samo potwierdza jeszcze następujący artykuł innego organu rosyjskiego.

Petersburskija Wiedomosti pisząc o zjeździe berlińskim, wykazują polityczny interes Prus zapewnienia sobie zdobyczy i odniesionych korzyści przez zbliżenie sie do dwóch mocarstw najpotężniejszych w Europie. Z drugiej strony Austrya mając pewne powody nieporozumienia z Rosyą, miała także swój własny interes szukania przyjaźni w Berlinie, a nawet zbliżenia się do Rosyi, kiedy Niemcy nie dawały jej zupełnej rękojmii pokoju. Taką samą pobudkę widziała Rosya do zbliżenia się do Prus, gdyż przy stosunkach Rosyi względem Austryi, mianowicie w kwestyi słowiańskiej i względem Prus już przemawiających o prowincyach Nadbaltyckich, należało jej albo szukać przymierza gdzieindziej, albo zbliżyć się do obu sąsiadów. Przyjaźń Francyi nie wiele warta; Anglia i Włochy w tym wypadku także nie są na sprzymierzeńców, nie pozostawało zatem nic innego, jak pozyskać Austryę i Prusy. Lepiej mieć ich za przyjaciół, niżeli za nieprzyjaciół, skoro już się porozumieli ze sobą. Stawia to tamę polityce narodowej; ale „natomiast daje możność nabrania sił i oczekiwania w cichości i spokoju dalszego biegu wypadków." Zatem przyjaźń z konieczności, to wyznanie dość pocieszające, gdyż pozwala mniemać, że Rosya niechętnie zgodziła się na zjazd i że ona nie będzie zbierała owoców. Pomieniony dziennik kończy swe uwagi oświadczeniem, że „niepodobna przypuszczać, aby na zjeździe doszło do jakiego stanowczego rozstrzygnięcia pytań dotyczących kwestyi wschodniéj, polskiéj, słowiańskiéj lub baltyckiéj," co znaczy w duchu tego artykułu, iż powody sporów między mocarstwami nie zostały usunięte, a pozorna przyjaźń pokrywa wzajemną niechęć.

Nordd. allg. Ztg podjęła się z obowiązku zagodzić różnicę między listem Cesarza Wilhelma a listem Bismarka do biskupa Warmińskiego i za złe ma biskupowi, że odróżnia władzę świecką od duchownej. Aby zaś sprowadzić tę drugą do posłuszeństwa i zrobienia jej narzędziem pierwszej, kongres tak zwanych starokatolików w Kolonii układa statut urządzać mający kościół urzędowy w Niemczech, w którymby się pomieściły wszystkie wyznania religijne i aby powstała religia państwa. Taką religię ma już Rosya, Chiny, miała ją Turcya w epoce potęgi islamu; obecnie chciałby ją mieć rząd pruski w Niemczech.

Ks. Bismark wyjechał napowrót do Varzinu. Zaprzeczają zaś, aby miał się udać do Torquay w Anglii, jak o tem doniósł telegram.

Ważnem byłoby doniesienie brukselskiego dziennika *Echo*, jakoby hr. Arnim podał się do dymisyi po ukończeniu układów o spłatę kontrybucyi. Powód w tem doniesieniu podany, a mianowicie, że stanowisko posła niemieckiego w Paryżu jest niemiłem pod względem towarzyskim, jest może prawdziwym, gdyż obcować on z Francuzami niemoże i narażony bywa na słyszenie częstokroć niemiłych sobie słów niechęci Francuzów ku Niemcom; sądzimy jednak, iż Bismark albo tą wymówką chce wytłumaczyć odwołanie posła i zastąpienia go dyplomatą niższego rządu, albo też taką przyczynę dymisyi kazał rozpuścić, aby na niej oprzeć zniżenie posady posła w Paryżu. I to mogłoby uchodzić za następstwo zjazdu berlińskiego. W takim zaś przypadku odwołanymby został znów z Berlina hr. Gontaut-Biron. Może więc Niemcy chcą zniżyć posadę ambasadora w Paryżu do posady zwyczajnego posła.

Nie powiodło się posłowi bawarskiemu w Stutgarcie Gasserowi złożyć nowego gabinetu. Główną tego przyczynę już wskazywaliśmy. Wobec zjazdu berlińskiego, którego rezultat przynajmniej na teraz nie zostawia żadnych widoków państwom mniejszym niemieckim pod względem utrzymania się na stanowisku autonomii, i gdy partya liberalna przeważa w sejmie bawarskim i w radzie miejskiej monachijskiej, trudno o kandydatów do gabinetu więcej autonomicznego niż dzisiejszy, bo ci nie mają nadziei utrzymania się. Kryzys przeto gabinetowa, o ile całe ministerium podało się do dymisyi w skutek polecenia danego Gasserowi, aby złożył nowy gabinet, schodzi tylko do obsadzenia ministerstwa spraw zagranicznych i prezesostwa w gabinecie. Skoro minister Pfretschner obejmuje jedno i drugie, dawny gabinet pozostanie nadal.

Kwestya powrotu rządu wersalskiego do Paryża, podniesioną znów została z powodu pobytu Thiersa w Paryżu; zostaje ona atoli w ścisłym związku z kwestyą nowego zgromadzenia narodowego, a sądzimy że nie wcześniej rozstrzygniętą zostanie, jak z ewakuacyą Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lwów 23 września. Do południa Zbyszewski otrzymał 765 głosów, Hönigsmann 551, Czerkawski 497.

Peszt 22 września. Najbliższe posiedzenie wydziału budżetowego odbędzie się d. 24 b. m. przed południem. Na porządek dzienny przypada wydatek zwyczajny na potrzeby wojska; sprawozdawcą jest Dr Figuly.

Monachium 23 września. Ze strony dobrze świadomej rzeczy utrzymują, że dotychczasowy dyrektor zakładów dróg i kolei Hocheder ma być mianowany ministrem skarbu: Gasser miał się podać o przeniesienie na stan spoczynku.

Darmstadt 22 września. *Darmstädter Ztg* ogłasza nominacyę radzcy ministeryalnego Lehmanna na drugiego prezesa naczelnego konsystorza i radzcy obwodowego Knorra na radzcę ministerstwa spraw wewnętrznych, wreszcie adwokata Fingera na radzcę ministerstwa sprawiedliwości.

Darmstadt 23 września. Doniesienia o odstąpieniu kolei żelaznej Menu i Nekaru skarbowi państwa Niemieckiego, urzędownie są zaprzeczone.

Stokholm 23 września. Reskrypt królewski do Rady stanu powiada, że szczęście obu ludów będzie zawsze stanowiło najwyższy ziemski cel usiłowań króla. Zwłoki króla Karola sprowadzone będą tutaj we wtorek. Pogrzeb odbędzie się w ciągu trzech tygodni. Król Oskar obwołany został d. 21 b. m. w Chrystyanii królem Norwegskim.

Petersburg 22 września. Cesarz wyjechał wczoraj koleją żelazną z Benderu do Odessy a ztamtąd na parowcu „Włodzimirz" uda się do Liwadyi.

Belgrad 22 września. Major Nikolicz, wysłany w szczególnej misyi przez ks. Milana do Konstantynopola, wrócił tu. Między wnioskami przeznaczonemi do przedłożenia sejmowi serbskiemu znajduje się projekt zmiany taryfy cłowej.

Kursa. Wiedeń 23 września godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65 45. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 40. — Losy z r. 1860 102·75. — Akcye banku 876. — Akcye kredytowe 329·—. — Londyn 109·—. — Srebro 108·75. — Dukat 5 23½. — Lombardy 206 75. — Losy z r. 1864 143 —. — Akcye franco-austr. 128 50. — Napoleondor 8·76½ — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 234·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 159 50. Akcye kol. północ.-wschod. 163·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 166·75. — Akc. banku jeneral. —· —. Renta w srebrze 70 45. Obligacye indemniz. gal. 78·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 214·—. — Akcye anglo-banku 308 75. Akcye kolei rządowéj 327·—. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 176·—. — Akc. kol. Pardubic. 178·—. — Akcye kol. północ. 206·50. Tramway 326 50. — Akcye banku budowy 138·—. Akcye kol. wschod. 132 50. — Akcye kol. Alföld. 178·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 114·— — Ogólny austr. bank 252·—.
Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 września.

(Wartość kuponów do 24 wrześn.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 —	107 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 25	149 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	164 25	163 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 33	5 23	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 82	8 72	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	80 50	79 50	1 87¼
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	76 —	75 —	— 92¼
5% „ „ „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	82 50	81 50	1 15¼
6% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	90 25	89 25	3 38⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	94 75	93 —	1 38⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz kup. b.)	106 50	104 50	1 38⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 50	104 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	95 —	93 —	2 93¼
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „ (oprócz kup. bież.)	329 —	325 —	1 84½
„ kolei Karola Ludw. złr. 210 (oprócz kup. bież.)	238 —	236 —	2 42
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	162 50	160 50	3 97¼
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kup. bież.)	100 —	98 25	— 69
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 75	94 25	1 1
4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 75	93 25	1 1
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	94 75	93 25	1 26⅓
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kup. bież.)	78 75	77 50	1 25⅓
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	50¾	48¾	—

Wiedeń 21 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 90	65 80
5% „ „ „ sreb.	71 —	70 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	81 75	81 25
„ „ „ galicyjsk.	80 25	79 50
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	106 —	105 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 80	90 60
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	— —	94 25
5 „ węgiersk. losow.	88 75	88 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	102 75	102 25
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	345 —	344 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	103 90	103 70
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	144 50	144 —
„ prem. poż. węgier.	106 —	105 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 50	190 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 —	26 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	877 —	875 —
Zakładu kredytowego	334 50	334 30
Żeglugi parow. na Dun.	616 —	615 —
Kolei północ. Ferdynada	2082	2077

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	332 —	331 —
„ zachodn. c. Elżbiety	252 50	252 —
„ Pardubickiej	178 50	178 —
„ Południowej	210 —	209 80
„ Galicyjskiej	236 50	236 —
„ Czerniowickiej	162 50	161 50
„ Albrechta	178 —	177 50
Kolei węgier. półn. wsch.	165 —	164 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	177 25	177 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	180 25	179 75
„ „ Koszycko-Bogum.	195 50	195 —
„ „ Siedmiogrodz.	180 —	179 —
„ „ Cisańskiej	254 —	253 —
„ „ wschod. węgier.	133 50	133 —
„ „ austr. północno-zachodniej	216 25	216 —
„ „ Franc. Józefa	226 —	225 —
Akcye banku anglo-austr.	316 50	316 —
„ „ anglo-węg.	115 50	115 —
„ austryack. ogóln.	255 50	255 —
„ Zakł. kredyt. węg.	145 —	144 —
„ banku franko-austr.	130 —	129 75
„ „ węgierskiego	103 50	103 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	256 —	255 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	171 —	170 75
„ dla obrotu ogólnego	214 50	213 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 80	76 60
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumiń.	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 60	92 30
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 20	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 50	— —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867	— —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25	5 24⁵
„ dukat na wagę	5 27⁵	5 26⁵
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 78⁵	8 78
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 —	10 93
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 —	108 85
Srebro, kupony	108 85	108 40
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63⁷⁵

Lwów 20 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 17
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 —	8 85
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 —	81 40
„ „ „ „ 4%	75 25	74 70
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	79 90	79 35
Akcye kol. galic. b. kup.	235 25	234 25
„ „ lwows.-czern.	162 50	161 25
„ Banku hipot. gal.	228 —	226 —

Warszawa 21 wrześn.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 —	94 70
„ „ 2 „ „	93 70	93 40
kupon „	—	98⅔
„ „ nowe „	93 90	93 60
kupony „	—	1 23⅔
„ likwidacyjne „	78 —	77 75
kupony „	—	1 22⅔
Kolej warsz.-wiedeńska	99 50	98 50
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	120 —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„	lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie:	krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„	lwowski	n.11.40	10.18	n.11.50	10.24
		9.28	—	9.19	—
w Przemyślu:	krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„	„ mięsz.				
„	lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„	„ mięsz.				
we Lwowie:	krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„	„ mięsz.				
„	brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„	czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach:	lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu:	lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach:	lwowski	8.15	3.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach:	lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie:	krakowski	9·—	—	—	—
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 9· 33	3.— / 4. 5	—

Administracya „PRZEGLĄDU POLSKIEGO“

ma zaszczyt przypomnieć tym Panom Prenumeratorom, którzy kwartalnie abonują, że z dniem 1ym Października rozpoczyna się nowy kwartał.

Cena prenumeraty rocznie 12 złr.
półrocznie 6 „
ćwierćrocznie 3 „

(1715-1-3)

Dworek w Wieliczce

w dobrym stanie i pięknem położeniu,— składający się z 8 pokoi, stajni, wozowni i 2 ogrodów, jest na lat kilka za czynszem rocznym złr. 300 i opłaceniem podatków do wynajęcia.

Bliższą wiadomość udziela listownie *J. Louis* w Krzeszowicach. (1695-2-3)

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została późniéj jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte,** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (1430-3-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,*— we Lwowie w aptece p. *Mikolascha,*— w Brodach w aptece p. *Kullaka,*— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ul. Floryańskiéj Nr. 364,

na 1szem piętrze.

(1601-3-)

Będąc w chęci nabycia większego majątku, zamierzam moją wioskę CHEŁM pod Krakowem sprzedać lub wydzierżawić. Bliższa wiadomość na miejscu.

(1691-3-3) *K. Sittka.*

Kupcy otrzymają zniżkę. — Kosztuje tylko 10 cent.

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.

Ochraniacze cylindra S. B. Löwy,

w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.

Główny skład u wynalazcy, skład cześciowy u W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.

Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-13-50)

Poszukuje się do Odessy pod korzystnemi warunkami LITOGRAFA (Schrift-Lithograph)

wprawnego w robotach kupieckich.

☞ Adresować należy: **Ulrich & Schultze,** Buchdruckerei und Lithographie in **Odessa.** (1657-2-3)

Wyjątkowo na tegoroczny jarmark jesienny

przybędzie Skład fabryczny płócien i bielizny **Schostala i Härtleina** z **Wiednia** i sprzedawać będzie w Krakowie, począwszy od 29go Września przez 8 dni swe własne wyroby, składające się z towarów płóciennych, bielizny damskiéj i męzkiéj, pończoch i skarpetek, chustek do nosa, obrusów itd. **po zniżonych cenach.**

Z wysokim szacunkiem (1713-2-4)

Schostal & Härtlein,

fabrykanci bielizny z Wiednia.

Miejsce sprzedaży w tych dniach ogłoszonem będzie.

Opinia zaszczytna. Rady zdrowia.

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. -- Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYERES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryj bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA.

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzony przez **Akademią** medyczną w Paryżu.

Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną:
„**KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.**
„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani**
„**odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY
„a nawet kapsułek klejowatych.
„**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez po-**
„**myślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach.“

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-20-32)

Najtańsze zegarki w świecie

są do nabycia niezawodnie tylko w składzie fabrycznym zegarków

M. Müllera, w Wiedniu, Stadt, Babenbergerstrasse N. 1.

Warsztat dla naprawy i regulowania zegarków:

Dammgasse 26, we własnym domu.

* Najnowsze zegarki kieszonkowe z muzyką i łańcuszkiem 45 cent.
* Najnowsze egipskie zegarki prorocze 45 cent.
Najnowsze paryskie zegarki Montmartre z łań. 1 złr.
Też same pięknie wykonane złr. 1·50, 2.
Zegarek kieszonkowy z chińskiego srebra, jak prawdziwe srebro złr. 3, 4.
Zegarek kieszonkowy z chińskiego złota, jak prawdziwe złoto złr. 4, 5.
Cylinder srebrny z regulat. sekund. złr. 10, 12, 14.
„ z chińsk. złota z płaskiem szkłem złr. 10, 12.
Zegarek sreb. Savonette z podw. kopertą złr. 16, 18, 20.
„ z chińs. złota „ „ „ „ 12, 14, 16.
Srebrne zegarki kotwicowe złr. 16, 18, 20, 22.
„ „ „ Savonette złr. 20, 22, 25, 28.
Srebrny Remontoar (do naciągania bez kluczyka) złr. 16, 18, 20, 22.
Remontoar z chińskiego złota (do naciągania bez kluczyka) złr. 12, 14, 16, 18.
Srebrny pozłacany lub angiel. chronometer z chińskiego złota złr. 10, 12, 14, 16, 18.
Złote zegarki damskie z emalią lub bez tejże, złr. 25, 30, 35.
Złote zegarki męzkie złr. 35, 40, 45, 60, 235.
Najnowsze zegarki balansowe, najpiękniejsza i najmodniejsza rzeez do każdego salonu. Te zegary balansowe są zegarami na etażerkę, a utrzymują się w ruchu nie przez wahadło, tylko przez 2ch huśtających się; co 8 dni do naciągania. Cena 20 złr.
Budziki Juliette, dokładna kopia budzika wieży Juliette w Paryżu, obudzają w dowolnym czasie. Sztuka 5 złr. (własny wyrób).

Prócz tego są do nabycia stosunkowo tanio wszelkie rodzaje ZEGARÓW ŚCIENNYCH, SALONOWYCH i ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH.

5 lat poręczenia za każdy zegarek, chociażby najmniejszéj wartości.

* Oznaczone gwiazdką zegarki są nowym wynalazkiem przezemnie samego; nie są to idące zegarki, lecz są bardzo zmyślnie urządzone. (1133-7-10)

Za złoto chińskie poręczam piśmiennie 10 lat i musi takowe zawsze zatrzymać farbę złota.

☞ Przesyłka także na prowincyę za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. ☜

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym,

kosztowności

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

stosownie do §. 22 statutu, **w dniach 7 i 8 października 1872 r.** o godzinie 10éj przed południem w **gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod l. 124,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, tj. do dnia 7go Października 1872 r. pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1615-2-3)

Hamburgsko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem,** **Hawru** dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria	w **Środę**	25 Września	z rana	**Westphalia**	w **Środę**	16 Październ.
Silesia	dto	2 Październ.		**Holsatia**	dto	23 „
Allemannia	w **Sobotę**	5 „		**Germania**	w **Sobotę**	26 „
Frisia	w **Środę**	9 „		**Thuringia**	w **Środę**	30 „

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,** dotykając **Hawru i Santandru,**

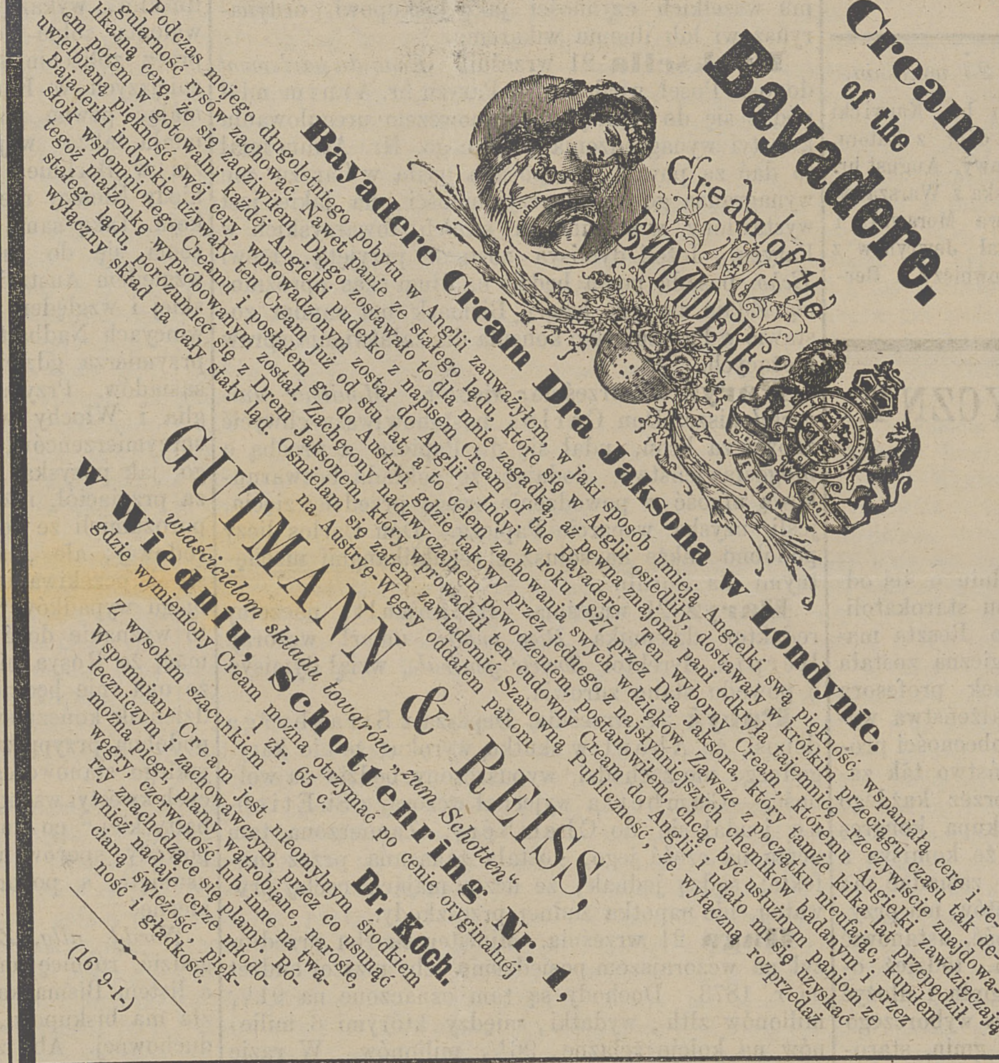
Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Vandalia, 19 paździer.	**22 październ.**	**25/26 paździer.**	**27 listopada**
Germania, 30 listopada	**3 grudnia**	**6/7 grudnia**	**8 stycz. 1873.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (32)

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.



Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1429-7-52)

Szkoła rolnicza Nieder-Briesnitz

pod Żeganem (Segan) w Pr. Szlązku

rozpoczyna wykład nauk na półrocze zimowe w dniu 7ym Października r. b.

Celem zakładu jest **teoretyczne** i praktyczne ćwiczenie swych uczniów we **wszelkich** gałęziach **gospodarstwa rolniczego.** Kurs rozłożony na dwa lata. Opłata za naukę, utrzymanie, mieszkanie z opałem i światłem wynosi rocznie 150 tal. Bliższéj wiadomości udzieli Dyrekcya na opłatne zapytania. (1654-2-3)

Pierwsza nagroda złoty medal w Wittenbergu

Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane.

Pierwsza nagroda srebrny medal w Wiedniu.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, lakierem obciągnięte, w białym, różowo-brunatnym i dębowym kolorze, sprzedają się po bardzo taniéj cenie, 4 c. za łokieć do okna, a 6 i 0 c. do drzwi. Na jedno okno średniéj wielkości wystarczy zakupić za 50 c.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jaknajspieszniéj; dodaje się prócz tego opis użycia, przezco takowe każdy przy oknach lub drzwiach w ten sposób przylepić może, iż zamykanie lub otwieranie tychże żadnych trudności nie sprawia. (1635-1-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12, c. k. nadworny skład fabryczny

J. Popelarz,

c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniu.

Nadzwyczajna oszczędność w paliwie.

Nowo otworzona w Krakowie

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT I WYPOŻYCZALNIA Aleksandra Nowoleckiego

w Głównym Rynku przy rogu ulicy Brackiej Nr. 15.

przyjmuje przedpłatę na następujące pisma, wychodzące w kraju i za granicą, a mianowicie:

TYGODNIK WIELKOPOLSKI, czasopismo naukowe, literackie i artystyczne, wychodzi w Poznaniu, pod redakcyą Wł. Olendzkiego i E. Calliera. Oprócz Obfitego działu powieściowego i historycznego, zamieszcza rozprawy popularno-naukowe, sumienne i bezstronne przeglądy krytyczne, wiadomości o ruchu literackim w kraju i za granicą, oraz wiele innych prac przeznaczonych dla szerszego koła czytelników. Nadzwyczaj niska cena prenumeraty kwartalnie. 1 złr. 50 c. za pół arkusza dużego formatu 4-to w każdym numerze, powinna pozyskać pismu temu wielką liczbę przedpłacicieli, na którą przez staranność redakcyi zupełnie zasługuje.

ŚWIT tygodnik naukowy, literacki, artystyczny, wychodzi we Lwowie, pod redakcyą Bron. Zawadzkiego. Treść, zakres i zalety tego pisma są takie same jak *Tygodnika Wielkopolskiego,* jest ono jedynem na Galicyę pismem literackim, a przez poważny kierunek, urozmaicony układ, staranną redakcyę i dobór współpracowników zasługuje również na najgorętsze polecenie. Cena przedpłaty kwartalnie 2 złr.

Pisma wychodzące w Warszawie, których podajemy ceny kwartalnie.

TYGODNIK MÓD romansów i powieści, z dodatkami wzorów haftu, krojów i rycin kolorowanych: 3 złr. 26 c. z przesyłką 3 złr. 52 c.
PRZYJACIEL DZIECI pismo illustrowane, wychodzi co tydzień. 1 złr. 80 c., z przesyłką 2 złr. 6 c.
WIENIEC, pismo illustrowane wychodzi 2 razy na tydzień. 3 złr. 52 c.
KŁOSY, pismo illustrowane. 3 złr. 30 c., z przesyłką 3 złr. 82.
TYGODNIK ILLUSTROWANY. 3 złr. 30 c., z przesyłką 3 złr. 82 c.
WĘDROWIEC, pismo illustrowane. 2 złr. 30 c., z przesyłką 2 złr. 50 c.
NIWA, dwutygodnik naukowy, artystyczny i literacki. 3 złr. 12½ c., z przesyłką 3 złr. 60 c. (Pismo to niedawno powstałe, zajęło od razu stanowisko w dziennikarstwie polskim).
PRZYRODA i PRZEMYSŁ, tygodnik popularno naukowy illustrowany. 3 złr., z przesyłką 3 złr. 30 c. (Pismo to tak pożądane cieszy się bardzo wielką wziętością, na którą w zupełności zasługuje).
OPIEKUN DOMOWY, tygodnik illustrowany, redagowany teraz bardzo starannie i odpowiednio przeznaczeniu pisma obliczonego na szerokie koła klas średnich.
TYGODNIK ROMANSÓW i POWIEŚCI. 1 złr. 40 c., z przesyłką 1 złr. 66 c. (Z dziełami J. Korzeniowskiego. 3 złr. 10 c., z przesyłką 3 złr. 60 c.)
PRZEGLĄD TYGODNIOWY z dodatkiem „Podręcznej encyklopedyi powszechnej“ i czterech tomów rocznie dzieł popularno-naukowych. 5 złr.
BIBLIOTEKA WARSZAWSKA, półrocznie 8 złr.
ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA, uzupełniona i streszczona z 28 tomowego wydania S. Orgelbranda. Wychodzi w zeszytach z 8 tomów złożyć się mających, tom każdy po 30 arkuszy druku w wielkiej 8ce; prenumerata na tom każdy po 1 złr. 80 c., z przesyłką tomami 2 złr.
ENCYKLOPEDYA PODRĘCZNA POWSZECHNA, na wzór dzieła: „Meyers Hand-Lexicon des allgemeinen Wissens;“ wychodzi w zeszytach co miesiąc. Prenumerata na całe dzieło 9 złr.
ENCYKLOPEDYA OGÓLNA WIEDZY LUDZKIEJ, wydawana pod redakcyą Tygodnika illustrowanego. Wyjdzie w 48 zeszytach czyli 8 tomach 250 ark. druku obejmujących; co tydzień jeden zeszyt wychodzi, prenumerata na całe dzieło 40 złr., czyli tom każdy 5 złr.
ENCYKLOPEDYA ROLNICZA illustrowana, wychodzi zeszytami co dwa tygodnie, cena każdego zeszytu 65 c. z przesyłką 72 c. (Zeszyt każdy z 5 ark. złożony w wielkiej 8-ce).
BIBLIA w przekładzie polskim z illustracyami Dorego, w formacie *wielkie folio* w zeszytach co dwa tygodnie, prenumerujący składają przedpłatę za 1 i ostatni zeszyt z góry 1 złr. 70 c. a za następne zaś zeszyty po 85 c.

Prenumerata na pisma wychodzące w Krakowie, we Lwowie i Poznaniu.

BIBLIOTEKA UMIEJĘTNOŚCI przyrodniczych z wieloma drzeworytami, wychodzić będzie co miesiąc. Pren. kwartalna z dodatkiem miesięcznym 2 złr. Pren. samego dodatku 50 c. kwartalnie.
PRZEGLĄD POLSKI, wychodzi w miesięcznych zeszytach kwart. 3 złr. pojedyncze zeszyty po 1 złr. 50 c.
POCHODNIA, dwutygodnik poświęcony najżywotniejszym kwestyom społecznym, ekonomicznym, naukowym, literackim i artystycznym. Kwart. 1 złr. 10 c. z przesyłką 1 złr. 20 c.
BIBLIOTEKA ROMANSÓW I POWIEŚCI wydawana we Lwowie wychodzą 2 zeszyty na miesiąc czyli kwartalnie 8—9 zesz., 45 ark. druku, 2 złr. 50 c.
ZBIÓR POWIEŚCI J. I. KRASZEWSKIEGO, wychodzi rocznie w 18—20 tomach. Prenum. kwartalna 3 złr. 75 c. dla prenumeratorów *Biblioteki powieści i romansów,* wydawanej we Lwowie 2 złr. 50 c.
PRZEGLĄD LEKARSKI wydawany w Krakowie pod redakcyą Dr. Janikowskiego, Lutostańskiego, Grabowskiego. Z dodatkami półarkuszowemi co dwa tygodnie 2 złr., z przesyłką 2 złr. 30 c. kwartalnie.
PRZEGLĄD LWOWSKI. Pismo wychodzące we Lwowie 2 złr. kwart.
TYGODNIK KATOLICKI wychodzący w Grodzisku. Prenum. kwart. 3 złr. 5 c.
DJABEŁ, pismo illustrowane humorystyczne, pren. kwart, 1 złr.; pojedynczy 20 c.
DZIENNIK MÓD, pismo dla polek. Wychodzi co dwa tygodnie, zawierać będzie ryciny, opisy i kroje ubiorów damskich i dziecinnych, oraz część literacką illustrowaną. Kwartalnie 2 złr., z ryciną kolorową 3 złr.
CHATA, pismo dla ludu, wychodzi we Lwowie co dni 10; z dodatkiem co 20 dni „Nowin“. Prenumerata półrocznie 1 złr.
DZWONEK, pismo dla ludu, wychodzi we Lwowie co dziesięć dni. Prenum. półrocznie 1 złr. Wszystkie roczniki obydwóch tych pism nabyć można w tejże księgarni.
SZKOŁA, tygodnik pedagogiczny, wychodzi we Lwowie co czwartek. Prenumerata kwartalna 90 cent. w Krakowie.

Na następujące pisma illustrowane niemieckie i francuzkie przyjmuje księgarnia prenumeratę kwartalną.

Illustrirte Zeitung, 3 złr. 60 c. — Ueber Land und Meer 2 złr. — Allgemeine familien Zeitung, w zeszytach 3 tygodniowych, zeszyt po 45 c. — Buch für Alle, zeszyt po 24 c. — Buch der Welt, zeszyt po 30 c. — Illustrirte Welt, zeszyt po 24 c.

ŻURNALE MÓD. Journal des dames et des demoiselles, edycya Belgijska; rocznie 7 złr. 50 c. — Journal des demoiselles, edycya Paryzka w trzech wydaniach: I. 12 złr., II. 16 złr., III. 18 złr. rocznie. Journale des dames et des demoiselles, edycya Paryzka 10 złr. rocznie porto, z przesyłką na wsie liczy się stosownie do wagi osobno.

ŻURNALE NIEMIECKIE kwartalnie: Bazar 1 złr. 60 c. — Modenwełt 72 c., z rycinami kolorowanemi 1 złr. 50 c. — Victorya 1 złr. 60.

Prócz tu wymienionych przyjmuje księgarnia prenumeratę na wszystkie inne zagraniczne czasopisma. (1703-2-3)

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** itd. (zobaczyć podręcznik cierpiących na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowej, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, oraz Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (1182-12-12)

A. RIX,

poleca swym Szanownym odbiorcom i przesyła na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

Cebulka na porost włosów, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Pierwotnie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone zostaną. 1 paczka 90 c.

Meluzyna, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, BLIZN PO OSPIE i t. d. 1 paczka oryginalna MELUZYNY wraz z opisem użycia 90 c.

Amoryda, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk. [illegible] 1 słoik 65 c.

W 3 minutach czarne zęby w zupełnie śnieżną białość i czystość odzyskują, a oddech zepsuty i cuchnący [illegible]. Flakon 65 c.

Olejek orzechowy ANTONIEGO RIXA, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde siwe włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c., OLEJKU RÓŻANEGO 15 c.

Balsam na włosy, [illegible]

Niezrównany w dobroci jest RIXA BALSAM KĘDZIERZAWIĄCY. [illegible] 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 c.

Rixa uprzyw. paryska woda NA PLAMY [illegible] 1 flakon 42 c.

Substancya do barwienia włosów, [illegible]

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 c.

Eter na muchy, [illegible] oryginalny 25 c.

Prawdziwy angielski kit, [illegible] Flakon 40 c.

Mikstura na odgniotki; [illegible] Flakon 45 c.

Krople na zęby, [illegible] Flakon 25 c.

Papier gośćcowy i na dnię; [illegible]

Angielski lakier na skóry; [illegible] Flakon 25 c.

Antoni Rix, w Wiedniu Praterstrasse 16, a z powodu podżytecznosci mojem się z wlasnego doświadczenia każdemu polecić. Wszystkie zaś artykuły [illegible] (816-12-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*